

Krakowscy budowlani generalnym wykonawcą wielu inwestycji przemysłowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej

Służby handlu zagranicznego PRL i NRD przygotowują się do zbliżających się Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Wielką Nagrodę

Festiwalu Piosenkarzy
i Piosenki Studenckiej
zdobyły
«Brylantowe
Spinki»

Po raz pierwszy w dziesięciolecie dziełach tego Festiwalu poza indywidualnymi nagrodami dla piosenek i piosenkarzy studenckich przyznano Grand Prix — Wielką Nagrodę, za wszystkie walory dokonanej w konkursie prezentacji: tekst, kompozycję muzyczną, wykonanie i tzw. ogólny wyraz artystyczny.

A zatem poza 4 nagrodami dla piosenek i 4 równorzędnymi dla piosenkarzy: Pawła BIRULI (Kraków), Teresy IWANISZEWSKIEJ (Wrocław), Renaty KRETÓWNEJ-STROBEL (Kraków) i Grażyny ORSZT (Toruń). Grand Prix, nagrodę główną Festiwalu, otrzymały «BRYLANTOWE SPINKI» z Wrocławia — zespół w dwuosobowym składzie: Krzysztof KRAWCZYK-PIASECKI i Krzysztof SZCZUCKI. A dwie najlepsze na Festiwalu prezentowane przez nich piosenki ich autorstwa to: „Piosenka zaangażowana” i „Może to ty...”.

Szwedzcy mężowie w opresji

Blady strach padł na pewną — prawdopodobnie dość pokązaną — liczbę szwedzkich rodzin. Władze komunalne zapowiedziały bowiem niecodzienne „polowanie” na mężów, którzy oficjalnie porzucili swe żony i wynieśli się z domu, a w rzeczywistości mieszkają nadal pod jednym dachem ze swymi połowicami i z dziećmi.

Nie jest to bynajmniej żart. Rzecz tkwi w obowiązującym w Szwecji systemie opieki społecznej, tudzież w przemysłowym, aczkolwiek nie zawsze uczciwym korzystaniu z tej opieki przez niektórych obywateli. System ów zawiera mianowicie znaczne preferencje (m. in. zasiłki pieniężne) dla matek niezamężnych lub porzuconych.



NRD zamierza zwiększyć tegoroczny import z Polski o 50 proc. Złoży się na to m. in. 58-procentowy wzrost naszego eksportu w zakresie przemysłu elektromaszynowego. Dostawy z NRD pozwolą unowocześnić w Polsce wiele zakładów przemysłowych odzieżowego i tekstylnego.

W tych dniach rozpoczęła się realizacja zawartego niedawno kontraktu, w ramach którego polskie załogi będą rozbudowywać w najbliższych latach powierzchnię ekspozycyjną na Międzynarodowych Targach w Lipsku. Nasi wykonawcy wybudują przede wszystkim dwie hale wystawowe o łącznej kubaturze 500 tys. metrów sześć. Inwestycja ta jest jedną z większych, jakie dotychczas przypadało nam realizować w NRD.

Wykonawcy rekrutują się z różnych przedsiębiorstw działających w ramach Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Południe” w Krakowie. Kierownikiem całego przedsięwzięcia

został także krakowski „Grip” — generalny realizator inwestycji przemysłowych, który w NRD prowadzi też budowę wielu obiektów Ilmenau. Obok hal w Lipsku, wybudujemy też 7 moteli.

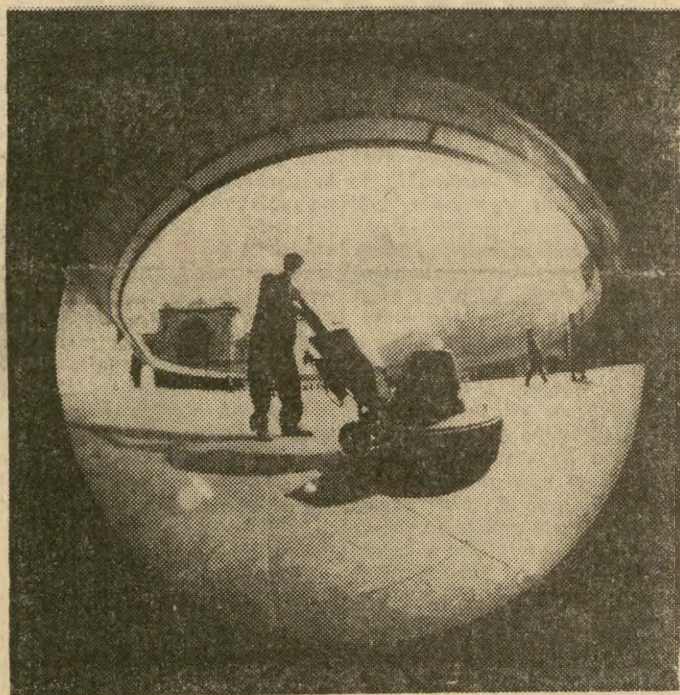
Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 89 (8576)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 14, niedziela 15 kwietnia 1973 r.



Uliczna „froterka” w podziemnym pasażu przed Dworcem Wschodnim w Budapeszcie.

CAF — MTI

Z wdziękiem
i gracją

Do najbardziej widowiskowych dyscyplin sportowych należy gimnastyka artystyczna. Na zdjęciu: ćwiczy 15-letnia Lidia Wiercińska — zawodniczka MKS przy Pałacu Młodzieży w Warszawie, która już posiada I klasę sportową, chociaż sport ten uprawiała dopiero od dwóch lat.

CAF — Matuszewski

Zespół „Beatlesów” znowu razem?

Od pewnego czasu krąży pogłoski, że najsłynniejszy zespół młodzieżowy świata, który rozpadł się przed laty — znowu zacznie występować w tym samym składzie.

W czwartek, na londyńskim lotnisku Heathrow dziennikarze „zdybali” Paula McCartneya. „Nie widzę powodu, dla którego nie mielibyśmy się znowu razem spotkać” — oświadczył muzyk.

Warto pamiętać, że to on właśnie trzy lata temu rozbił zespół „Beatlesów”, z którego Brytyjczycy byli tak dumni.



Kopernik z soli

W dniu dzisiejszym w Kopalni Soli w Wieliczce dokonano uroczystego odsłonięcia pomnika Mikołaja Kopernika wykutego w soli, w komorze, której także dziś nadano jego imię.

W ramach obchodów 500 rocznicy urodzin wielkiego astronoma, górnicy oddziału turystyki — z inicjatywy dyrektora technicznego, mgr inż. Aleksandra Batko — zabezpieczyli i przebudowali znajdującą się na I poziomie kopalni, na głębokości 64 m, XVII-wieczną komorę dotychczas zwaną „Augustyna”. W niej właśnie stanął pomnik Kopernika, zaprojektowany przez artystę-plastyka Wł. Chapka, który też wraz z trzema górnikami, amatorami-rzeźbiarzami: Wł. Janowskim, Piotrem Cholewą i Tadeuszem Jarczyńskim — przez trzy miesiące pracował w komorze solnej, odkuwając pomnik wysokości 4,5 m.

Tradycja wiąże Mikołaja Kopernika z kopalnią wielicką. Nad udowodnieniem, iż był tu w r. 1493, pracuje mgr Piotrowicz — młody historyk, pracownik Muzeum Kopalni.

A od dziś zwiedzanie żup wielickich rozpoczynać się będzie od komory Mikołaja Kopernika.

Fot.: J. RUBIS

Najstarszy w Krakowie Dom Studencki „Blokada” ma już 70 lat

Dzisiaj rozpoczynają się obchody 70-lecia „Blokady” — Domu Studenckiego Akademii Rolniczej w Krakowie. DS „Blokada” jest najstarszym akademikiem w naszym mieście, słynnym ze swoich rewolucyjnych wystąpień. Budowa i losy I Domu Akademickiego są ściśle związane z powstawaniem i dziejami jednej z najbardziej bojowych organizacji akademickich na terenie Kra-

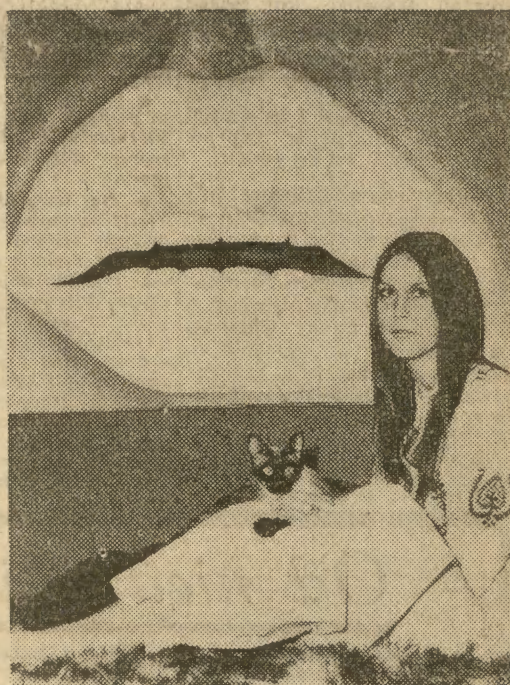
kowa. W 1937 r. wybory do Bratniej Pomocy — tzw. popularnie Bratniaka (14. III) stały się powodem otwartych walk pomiędzy młodzieżą lewicową a ugrupowaniami endecyjskimi, które wybory wygrały. Na znak protestu, przedstawiciele akademickich kół prowincjonalnych ogłosili blokadę domu studenckiego.

W roku 1963 — w czasie zorganizowanych przez ZSP obchodów 25-lecia blokady — odsłonięto tablicę pamiątkową oraz nadano I DA im. Konstantego Wołodkowicza (fundatora domu) nazwę „Blokada”. (Ja)

Twórca i dzieło

Sigrid Schadwell von Spreckelsen, artystka z Hamburga, przed jednym ze swych obrazów.

CAF — dpa



Strefa bezcampingowa

Norweski Urząd Ochrony Środowiska Naturalnego wprowadza w najbliższym czasie całkowity zakaz rozbijania namiotów i tworzenia pól campingowych w 100-metrowym pasie wzdłuż całego wybrzeża Norwegii.

Decyzja, która wzbudziła zresztą wiele kontrowersji i protestów podyktowana jest troską o ochronę przyrody.

Będziemy współpracować z Czechosłowacją w dziedzinie oświaty

W Warszawie podpisano 13 bm. umowę o dalszym rozwoju współpracy w dziedzinie szkolnictwa podstawowego, średniego i wyższego między Czechosłowacją a Polską.

Umowa zawarta między Ministerstwem Oświaty i Wychowania PRL a odpowiednimi resortami CSR i SSR określa główne kierunki współpracy resortów, placówek pedagogicznych i szkół. Przewiduje m. in. wymianę nauczycieli, uczniów ostatnich klas, studentów i doktorantów. Polska przekaże też Czechosłowacji doświadczenia dotyczące szkolenia podyplomowego w kierunkach technicznych.

Ze świata

PODZAS debaty w Radzie Bezpieczeństwa nad skargą libańską, w związku z izraelską napaścią na Bejrut przedstawiciel ZSRR — Malik potępił agresję Tel Awiwu i podkreślił, że ZSRR poprze żądania państw arabskich, by Izrael został wykluczony z ONZ.

W BONN odbyły się wstępne rozmowy między delegacjami CSRS i NRF. Delegacje zaleciły swym rządów rozpocząć oficjalne rozmowy w sprawie podpisania układu o normalizacji stosunków.

RZĄD Finlandii podał w płatek oficjalnie do wiadomości, że podjął decyzję uznania obydwu państw koreańskich.

W ADDIS ABEBIE zakończyły się obrady związkowców Afryki. Postanowiono utworzyć Afrykańską Organizację Jedności Związków Zawodowych.

ZJAZD SPD uchwalił wniosek wzywający rząd federalny do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Demokratyczną Republiką Wietnamu.

Zamiast spełnienia obietnic proces sądowy

L atami dopominała się o sprawiedliwość. Urzędnicy Wydziału lokalowego pa-trzyli zniecierpliwieni na niepozorną kobietę, co nie chciała pogodzić się z losem. Nie z własnej woli przyszło jej opuścić mieszkanie przed piętnastoma laty i nie-dobrowolnie znalazła się na obserwacji w szpitalu psychiatrycznym.

15 stycznia 1958 r. była jak zwykle w pracy, gdy przez telefon zaalarmowała ją dozorczyń:

— Proszę przyjeżdżać natychmiast, bo panią eksmitują!

Kiedy znalazła się z przedstawicielem rady zakładowej przed domem, było już po

wszystkim. Załadowana meblami platforma odjeżdżała w stronę Grodzkiej, gdzie decyzją dzielnicowych władz lokalowych została przekwaterowana Zofia M.

Nie przewidziała takiego obrótu sprawy. Wiedziała: z mieszkania ma się wynieść, bo potrzebne jest dla kogoś ważnego. Sąsiedzi mówili: za komfortowy pokój z kuchnią musza dać równorzędne... takie jest pani prawo. Dlatego też nie pogodziła się z decyzją Wydziału Spraw Lokalowych. Nie zamieszkała na Grodzkiej — napisała w odwołaniu do Miejskiej Komisji Lokalowej jeszcze 18 XII 1957 r. Skąd się wziął zatem komornik, skąd eksmisja skoro decyzja nie była prawomocna.

Napisała o tym w skardze do prokuratury. Stamtąd, z końcem stycznia nadeszło do Prez. DRN Zwierzyniec pismo stwierdzające: „komornika Sądu Powiatowego wprowadził w błąd WSL DRN, który przeprowadził eksmisję z naruszeniem uprawnień, jakie przyzyszy Zofii M. Mieszkanie przy Grodzkiej jest przecho-dnie, lokatorów nie powiadomiono o decyzji, ich prawa zostały naruszone... Prokurator zalecał: skierować sprawę natychmiast do MKL, wyciągnąć konsekwencje służbowe wobec winnych pracowników Wydziału.

Wykręcać się zaczęli w Prezydium, kiedy MKL orzekła

(Dokończenie na str. 3)

Spotkanie Edwarda Gierka z kierownictwem ZSL

13 bm. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przy udziale członka Biura Politycznego, sekretarza KC — Edwarda Ba-biucha i zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC — Stanisława Kani, spotkał się z kierownictwem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Prezydium NK ZSL reprezentowali: Stanisław Gućwa — prezes, Józef Michałski, Zdzisław Tomal — wiceprezesi, Edward Duda, Bronisław Owsiński, Bolesław Strużek, Jerzy Szymanek — sekretarze NK.

Prezes NK ZSL poinformował o przebiegu Kongresu ZSL oraz o zamierzeniach Stronnictwa mających na celu aktywną realizację uchwały kongresowej. Obrady Kongresu przebiegały pod znakiem wzmożenia działalności Stronnictwa na rzecz rea-

lizacji ogólnonarodowego programu rozwoju kraju uchwalonego na VI Zjeździe PZPR. E. Gierek podkreślił, że dla pomyślnej realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju wsi i rolnictwa, niezbędny jest wspólny wysiłek i ścisła współpraca PZPR i ZSL.

Przed „Dniem Włókniarza”

Piotr Jaroszewicz spotkał się z przodownikami pracy w przemyśle lekkim

13 bm. w przededniu tradycyjnego święta włókniarzy, przebywał w Łodzi prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. Zapoznał się on z rozwojem tego największego w kraju ośrodka przemysłu lekkiego.

Problemy modernizacji i rozwoju przemysłu lekkiego były tematem spotkania P. Jaroszewicza z grupą działaczy i przodowników pracy, reprezentujących poszczególne ośrodki i branże tego resortu. Spotkanie to odbyło się w ZPB im. Obrońców Pokoju. Premier stwierdził m. in., że w ostatnich dwóch latach znacznie wzrosła ranga przemysłu lekkiego w gospodarce kraju. Zwiększone nakłady na inwestycje w tym resorcie powodują poprawę zaopatrzenia rynku, umożliwiając dalszy rozwój eksportu, a także odzwalnianie poprawiają warunki pracy ponad 600-tysięcznej rzeszy pracowników.

Z dalekopisu

● Obfity śnieg padał wczoraj w Pradze i innych miastach Czech. Nieoczekiwany nawrót zimy przysporzył służbie drogowej wiele pracy.

● Na lotnisku Heathrow pod Londynem uzbójony mężczyzna dokonał śmiałej kradzieży diamentów i platyny wartości około pół miliona funtów szterlingów. Grożąc klerowcy użyciem pistoletu kazał się podwieźć do parkingu gdzie przeładował 10 skrzynek z diamentami i platyną do swego samochodu i uciekł pozostawiając kierowcę zamkniętego w jego własnej furgonetce.

● W ostatnich dniach w okręgu Nadia (Bengal Zachodni) na ospe zmarło 41 osób.

JAK POINFORMOWANO na konferencji prasowej 13 bm. w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej, 10 akademii medycznych przyjmie w tym roku ok. 4500 kandydatów na studia lekarskie, stomatologiczne i farmaceutyczne. Zgłoszenia kandydatów na studia w Akademii Medycznych przyjmowane są od 15 bm. do 30 maja.

Z KRAJU

13 BM. ODEBYŁO SIĘ W Warszawie posiedzenie Polskiego Społecznego Komitetu Bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Wicemin. spraw zagranicznych — Jan Bisztyga poinformował o aktualnym stanie przygotowań do europejskiej konferencji. Przewodniczącym Komitetu — prof. M. Klimaszewski zwrócił się z prośbą o zwolnienie go z tej funkcji w związku z licznymi obowiązkami naukowymi. Przewodniczącym został — Marian Dobrosielski.

UCZESTNICZY X narady przedstawicieli prezydów państw głównych związków państw krajów socjalistycznych rozpoczęli 13 bm. podróży po Polsce. Pierwszym etapem podróży był Płock i Toruń.

Zrabowali złotą koronę z kościoła w Jerozolimie

13 bm. o świcie dokonano zuchwałej kradzieży złotej korony Chrystusa z kościoła św. Grobu w Jerozolimie. Trzej uzbrojeni mężczyźni, przebrani w stroje podobne do habitów zakonnych, wtargnęli do tzw. kaplicy Ryckerskiej, gdzie kościelni przygotowali ołtarz do mszy. Napastnicy pod groźbą użycia broni zmusili ich do ucieczki. Znajdujący się w kaplicy ksiądz amerykański, który usiłował interweniować, otrzymał cios w głowę i jest ciężko ranny. Napastnikom udało się zrabować złotą koronę, zdobającą posąg Chrystusa i zbiec w nieznanym kierunku.

Przedstawiciel kościoła zakomunikował, że skradzioną złotą koronę była imitacją i nie przedstawia żadnej wartości.

Trzesienie ziemi

RZYM Trzesienie ziemi, którego epicentrum znajdowało się na Morzu Śródziemnym, spowodowało wczoraj panikę wśród mieszkańców miast Petilia Policastro i Roccanbarnarda. w Kalabrii.

wtarzały akty sabotażu na pracy personelu rolniczego — to wycofa z Komisji swolnych przedstawicieli. Sprawy komplikują się tym bardziej, że Stany Zjednoczone coraz szerzej angażują się w Kambodżę, gdzie, gdyby nie pomoc amerykańska, dni obecnego rządu Lon Nola byłyby już policzone. Nixon — jak to wynika z oficjalnych doniesień — amerykańskich — zdecydowany jest podjąć energiczne kroki w celu niedopuszczenia do jego upadku. W miniony wtorek przybył do stolicy Kambodży specjalny wysłannik prezydenta USA, który — wedle przypuszczeń — wspólnie z Lon Nolem będzie szukał sposobów na

Dalsze usprawnienie gospodarki zasobami mieszkaniowymi

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 13 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzono wstępnie projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie doskonałości systemu amortyzacji środków trwałych.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt rozporządzenia Rady Ministrów, który wprowadza zmiany do obowiązujących przepisów w sprawie udzielania odroczeń od zasadniczej służby wojskowej ze względu na utrzymywanie rodziny lub pobieranie nauki, bądź uznanie żołnierzy za jedynych żywicieli rodzin.

Proponowane zmiany, uwzględniając w pełni wymóg zapewnienia siłom zbrojnym odpowiednich rezerw osobowych, wychodzą jednocześnie naprzeciw potrzebom gospodarki narodowej. Rozszerzają one uprawnienia do korzystania z odroczeń zasadniczej służby wojskowej na poborowych-rolników, uznanych za jedynych żywicieli rodzin i zrównując ich pod tym względem z pracownikami innych dziedzin gospodarki narodowej; wprowadzają jednolite zasady odroczeń dla poborowych będących uczniami szkół średnich, zachowując

odpowiednie uprawnienia tych poborowych, którzy aktualnie korzystają z odroczeń ze względu na pobieranie nauki. Jednocześnie organa wojskowe przygotowują zasady objęcia poborowych, którzy z różnych względów nie odbyli służby wojskowej, innymi formami świadczeń na rzecz obronności.

Prezydium Rządu rozpatrzyło również projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zasad postępowania ze środkami

spożywczymi i użytkowymi o niewłaściwej jakości zdrowotnej. Jest to przepis wykonawczy do ustawy o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia. W trosce o wzmocnienie ochrony zdrowia przewiduje on zastrzeżenie wymogów jakościowych, a w razie ich nieprzestrzegania — eliminację wyrobów nie odpowiadających normom z obrotu handlowego i produkcji.

Prezydium Rządu omówiło wstępnie zespół zagadnień dotyczących dalszego usprawnienia gospodarki zasobami mieszkaniowymi. Przyjęte kierunki działania mają na celu — zmianę organizacji jednostek zarządzających zasobami mieszkaniowymi, co powinno umożliwić bardziej operatywną działalność w tej dziedzinie, — zapewnienie gospodarce mieszkaniowej dopływu kwalifikowanych kadr i lepszego zaopatrzenia w materiały oraz sprzęt mechaniczny, a także — usprawnienie działalności remontowej i modernizacyjnej.

W. Brandt ponownie wybrany przewodniczącym SPD

Kancelarz NRF, W. Brandt, będzie przewodniczył również w następnych dwóch latach partii socjaldemokratycznej — SPD.

Na zjeździe SPD w Hanowerze, gdzie występował jako jedyny kandydat na stanowisko przewodniczącego, Brandt otrzymał wczoraj 404 głosy na 428 oddanych. Przeciwno Brandtowi głosowało 20 delegatów, a 4 wstrzymało się od głosu.

W sprawie dewiz na indywidualne wyjazdy zagraniczne

Wcześniejsza i szeroka informacja o warunkach i sposobie rozdziału dewiz spowodowała większy, niż przypuszczano napływ podań, o promesy dewizowe na indywidualne wyjazdy zagraniczne. W ciągu lutego i marca wpłynęło do społecznych komisji ponad 61 tys. podań zainteresowanych wyjazdem do krajów kapitalistycznych i 57,2 tys. do Jugosławii.

Ilość promes, jakie zostały proporcjonalnie rozprawdane na wszystkie województwa, wyniosła — 27,3 tys. na kraje kapitalistyczne i 24 tys. do Jugosławii. Jak informuje Departament Turystyki GKKEFT, cały zapas dewiz został rozdzielony i dodatkowych środków na ten cel się nie przewiduje.

KOMUNIKAT MO



W dniu 28 lutego 1973 r. zginęła Elzbieta Kozak, lat 22 zamieszkała Kraków, ul. Rzeszowska 3 m 15, z zawodu fryzjerka.

Cechy zewnętrzne: wzrost 155 cm, postać szczupła, włosy ciemnoniebieskie, długie do ramion, z przodu z grzywką, oczy ciemne, uśmiech pełny.

Ubrana: w płaszcz z kapturem w kolorze ciemnoniebieskim — imitujący futro, brązowa bluzka w żółte poprzeczne paski, spódnicę granatową, brązowe rajstopy, czarne kozaki, czarna torebka tzw. harmonijkę na pasku — zapinana na 3 zamki.

Ze względu na to, że Elzbieta Kozak cierpiała na zaburzenia psychiczne oraz pozostawiła w domu kilkumiesięczne — dziecko i ciężko chorego rodziców, prosili się osoby, które znają jej miejsce pobytu o przekazanie informacji Komendzie Wojewódzkiej MO w Krakowie — plac Szczepański 5 tel. 239-21 wew. 685 lub najbliższej jednostce MO.

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków. („Echo Krakowa” skrytka poczty 64, 30-960 Kraków). Telefony: centr. 235-60, redaktor naczelny 246-78, sekretarz odpowiedzialny 580-93, dział telefoniczny 219-48, dział łączności z czytelnikami 542-53, dział sportowy 543-53. Biuro Ogłoszeń 553-40.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1.

K-2769

Od niedzieli...

z Bliskim Wschodem znów namietności wzięły górę nad rozsądkiem. Nocny atak komandosów Izraelskich na obozy palestyńskie w rejonie Bejrutu, w wyniku którego zginęło ok. 40 osób, w tym trzej przywódcy palestyńscy, wzbudziły opinię świata, zakłóciły atmosferę klarującą się stosunków międzynarodowych. Wedle źródeł Izraelskich miała to być akcja odwetowa za dokonane przez Palestyńczyków zamachy na ambasadę Izraela w Nikozji oraz na samolot Izraelskich Sił lotniczych, który wylądował w stolicy Cypru.

Fakty przeczą jednak tej wersji. Akcja terrorystyczna wykonana została przez Izraelskich z taką precyzją, że z góry można wykluczyć odwet, który w tym przypadku byłby przeprowadzony już w kilka godzin po zamachu Palestyńczyków w Nikozji. Wypada więc zgodzić się z relacją korespondenta agencji „France Presse”, który stwierdza, iż atak Izraelski był od dawna przygotowywany i nie miał żadnego związku z palestyńskimi zamachami. Wiadomo, że komandosi Izraelscy zostali przewiezieni przez okręty wojenne na jedną z plaż w pobliżu Bejrutu. Przebrani za hipisów zagarnęli kilkanaście samochodów osobowych, którymi przedostali się do centrum miasta, dokonując tam dzieła

mordu i zniszczenia kilku obiektów.

Wszelkie akcje terrorystyczne niezależnie od tego przez kogo są prowadzone, nie budzą niczyjego zachwytu, spotykają się z jednoznacznym potępieniem. Z apelem o zaniechanie terroru, jako nie dającego żadnych efektów, a wręcz przeciwnie pogłębiającego kryzys bliskowschodni — zwrócił się zarówno do Izraelsczyków jak i Arabów sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim.

Niestety, sam apel nie na

Zakłócenia

wiele się w tym przypadku zda. Potrzebna w tym przypadku, skuteczna działalność polityczna, która stworzyłaby szansę przywrócenia pokoju na tej strefie naszego świata.

Ale i na Półwyspie Indochińskim dzieje się nie najlepiej. Jak wynika z ostatnich doniesień prasowych Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru postanowiła czasowo zawiesić loty helikopterowe członków Komisji nad Wietnamem południowym. Ma to związek z ostatnimi wypadkami ostrzeżenia helikopterów MKKIN. W tej sytuacji Kanada, jeden z członków tej Komisji, zagroziła, że jeśli nadal będą się po-

skuteczne przeciwstawienie się ofensywie sił patriotycznych.

Tymczasem w strefie wyzwolonej Kambodży pojawił się już obalony kiedyś przez Lon Nola książe Sihanouk. Jeden z północnowietnamskich dzienników zamieścił nawet zdjęcie przedstawiające Sihanouka i jego żonę, księżniczkę Monike, wśród partyzantów khmerskich pod drogowym znakiem, na którym widnieje napis: „Phnom Penh 525 km”. W ogó-

le przyjazdowi księcia Sihanouka na Półwyspie Indochińskim prasa nadaje duży rozgłos. Przywódcą sił wyzwolonych zwrócił się już z apelem do wszystkich rządu, by zerwały wszelkie stosunki — jak to określili — z nielegalną, antyludową i antynarodową republiką Lon Nola i uznały de jure królewski Rząd Jedności Narodowej Khmerów.

Czy prezydent Nixon zdecydował się na szeroką akcję militarną w Kambodży? Oto pytanie, które zaprzęta dziś głowy polityków. Jeśli zrobi to, pokój na Półwyspie Indochińskim znów zostanie zagrożony.

I jeszcze kilka słów o sprawach europejskich. Rozpoczęła się szósta runda rozmów sondażowych w sprawie unormowania stosunków pomiędzy Czechosłowacją i Niemiecką Republiką Federalną. Wznowienie tych rozmów następuje po 9-cio miesięcznej przerwie na wniosek strony zachodniomiejskiej. Przypomnijmy, że podstawowym warunkiem uregulowania stosunków między obu krajami jest żądanie CSRS uznania przez NRF Układu Mnachijskiego za nieważny i bezprawny — układu który właściwie dał początek II wojnie światowej.

Od przebiegu rozmów w Bonn zależy, czy oba kraje włączą w najbliższym czasie stosunki dyplomatyczne, czy też nie. (m-tz)

...do soboty

Z sell koncertowej Jubileusz w romantycznej oprawie

Pod znakiem jubileuszu 40-lecia pracy artystycznej Alfreda MÜLLERA odbył się wczorajszy koncert Filharmonii, w którym Jubilat wystąpił w roli solisty. Czerdziesiąt lat — nie lada to szmat muzycznej pracy. I — dodajmy — pracy niezwykle wszechstronnej. Alfred Müller ma wszak w swym zyciorumie karty zapisane dorobkiem działalności, jako pianisty, skrzypka, dyrygenta, kompozytora, pedagoga; od lat też prawie czterdziestu Jubilat związany jest z Krakowem, z życiem kulturalnym naszego miasta.

Jubileusz prof. A. Müllera miał wczoraj zresztą znaczenie raczej symboliczne: gratulacje i życzenia od kolegów filharmonicznych, serdeczne oklaski od publiczności. A niejeden z oklaskujących w duchu chyba dziwił się: „czy to możliwe, że naprawdę... czterdzieści lat?”.

W istocie — Alfred Müller

grał wczoraj, jak młodzieniec: z werwą, temperamentem, żywiością, pasją, pełną sprawnością wirtuozowską; pianistyką opartą na rzetelnej podbudowie umiejętności z dobrych dawnych szkół... A wcale niełatwo wybrać sobie Alfred Müller repertuar na swój jubileuszowy koncert: Fantazje fortepianową Liszta „Wędrowiec” osnutą na pieśni Schuberta o tym samym tytule — i również Liszta — Koncert fort A-dur. Ponieważ orkiestra dodała do tego i muzykę z „Rosa-mundy” Schuberta — więc mieliśmy cały ten wieczór filharmoniczny — i zarazem jubileusz — w oprawie z muzyki doby romantyzmu.

Cieszymy się z dobrej pianistycznej formy, energii i witalności prof. Müllera, tak świetnie nam wczoraj w Filharmonii zaprezentowanej — i liczymy na... dalsze czterdzieści — przynajmniej! — lat pracy Jubilata na niwie muzycznej naszego miasta!

Koncert wczorajszy potwierdził opinię, iż nasza orkiestra filharmoniczna szczególnie dobrze czuje się w repertuarach muzyki romantycznej — muzykę tę rozumie, odczuwa i umie ją wykonywać. Był to udany występ orkiestry i jej wczorajszego dyrygenta — Józefa Radwana; piękne solo wiolonczelowe w Koncercie A-dur Liszta odegrał J. Makowicz.

JERZY PARZYŃSKI

KRONIKA wypadków

● Wczoraj przy ul. Rybitwy samochód potrącił siedmioletnią Dorotę W., zamieszkałą przy ul. Pelanki. Dzielniczka doznała lekkich obrażeń.

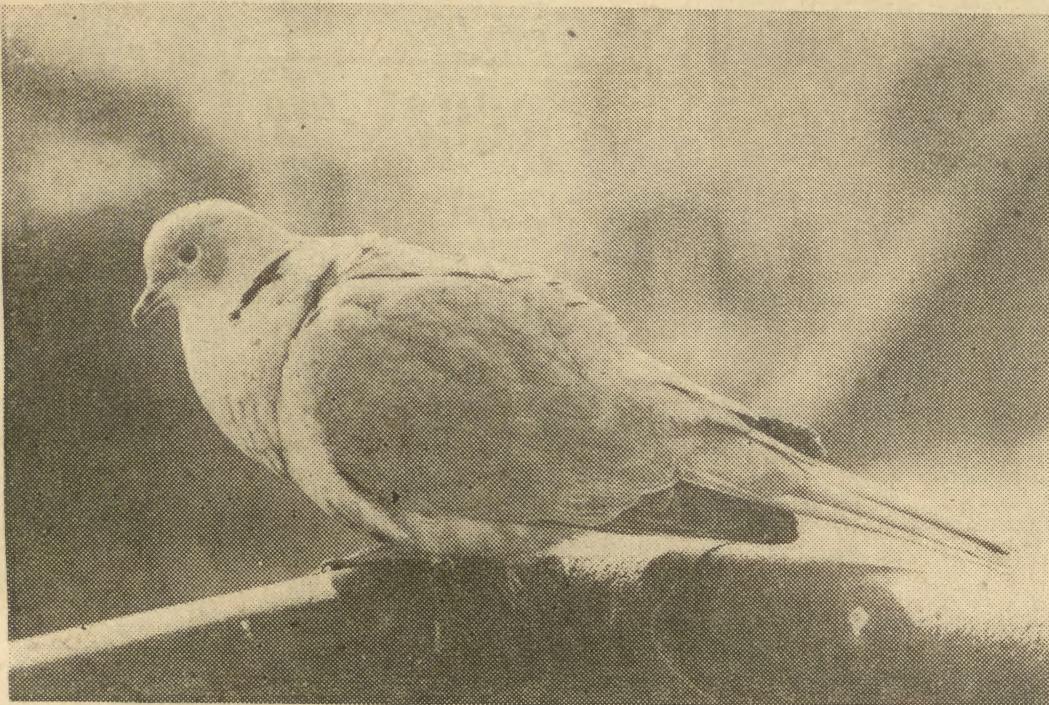
● Stanisław S., lat 75 zam. przy ul. Łazarza został potrącony przez taksówkę w rejonie ul. Lubicz. Poszkodowany odniósł niewielkie obrażenia.

SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM

W związku z przewidywanym okresem wzmożonych przejazdów pasażerskich w dniach 18—26 kwietnia br. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie uprzejmie informuje, że sprzedaż biletów na odległość ponad 100 km prowadzą wszystkie Stacje Okręgowe, a stacja Kraków prowadzi także sprzedaż biletów do 100 km na 3 dni naprzód.

O kursowaniu dodatkowych pociągów w okresie świąt Dyrekcja poinformuje oddzielnie.

1 - 2 - 3 -



Fot. J. RUBIS

(Dokończenie ze str. 1)

powrót Zofii M. do mieszkania przy ul. Wenecja. Wyjaśniali: mieszkanie już nie w naszej gestii, pokrzywdzona dostanie zastępcze równorzędne, sprawę załatwi się spokojnie i po obydwu. Tymczasem miesia- siące mijają i MKL musiała przypominać dzielnicy o zobowiązaniu.

— Czas jakiś mieszkaliśmy z 6-miesięcznym dzieckiem w szatni dzielnicowej rady, meble złożono na korytarzu. Wreszcie przetransportowali mnie tutaj, na Krowoderską — odwiedziła mi Zofia M. kiedy odwiedziłem ją w tej samej izbie, którą przed piętnastoma laty otrzymała tymczasowo.

„Ponieważ WSL DRN nie wywiązała się ze zobowiązań mimo upływu dwóch lat, proszę o przyśpieszenie z pomocą” — tak pisał w lipcu 1960 r. kierownik Wydziału Lokalowego RN m. Krakowa do przewodniczącego dzielnicowego prezydium. Coś musiało poskutkować, bo za dwa lata Zofia M. znalazła się jako 71 na pre-

samowolną zmianę miejsca zamieszkania, że nie stawiałam się na rozprawę. Na kaucję poskładali się sąsiedzi. Kiedy wypuszczono mnie z aresztu dowiedziałam się, że jedna z urzędniczek zwierzynickiego wydziału lokalowego podała mnie do sądu za ułudzenie jej w miejscu pracy. Naprawdę nic takiego nie uczyniłam, chociaż znałam sprawę i rozumie, że mogłam mieć do tego powód. W kwaterunku zupełnie nie chcieli ze mną gadać: „o mieszkaniu proszę nie przychodzić, bo ma pani sprawę w sądzie”.

WTEDE POSZŁA DO PROKURATURY

Po zbadaniu sprawy mieszkaniowej Zofii M. prokurator napisał do przewodniczącego Prez. DRN: „tego rodzaju bezczynność organu lokalowego świadczy o lekceważeniu obowiązujących przepisów „KPA” i podważa zaufanie obywateli do organów państwowych”. W tym samym wystąpieniu, noszącym datę 31 marca 1972 r. prosił o niezwłoczne przyzna-

Zamiast spełnienia obietnic proces sądowy

zydialnej liście. Po dalszych dwóch kazano jednak złożyć oficjalny wniosek o mieszkanie. Złożyła. W odpowiedzi poinformowano ją: „sprawa będzie załatwiona w miarę możliwości”. Powołała się na tę obietnicę pisząc do kwaterunku w związku z orzeczeniem komisji BUIA, która po wizji lokalnej stwierdziła, że w mieszkaniu przy Krowoderskiej „zarysowane ściany i spekania strop zagrażają życiu lokatorów”.

WCIAŻ MI ROBIŁ WODĘ Z MÓZGU

Chodziłam do kwaterunku, kierownik obiecywał, przyrzekał, ale gdy po pewnym czasie chciałam się upewnić co dalej, okazywało się, że tamtego obiecującego już nie ma. a nowy o niczym nie wie. Od 1966 r. zaczęłam więc regularnie, cztery razy w roku dopytywać się w mojej sprawie u przewodniczącego... Wychodziła tyle, że zapewniono ją: mieszkanie będzie między 1966 a 1970 r. O dokładnym terminie powiadamia.

Czekała. „Przypominam, że w listopadzie ubiegłego roku minął dziesiąty rok załatwiania mojej sprawy” — to pismo do WSL DRN Zwierzynickiego datała Zofia M. w lutym 1969 r. Nie było reakcji więc z końcem roku zwróciła się już bezpośrednio do przewodniczącego: „nie godzę się na dalsze oczekiwanie, żadam natychmiastowego załatwienia mieszkania lub powrotu na ul. Wenecja, jak było w postanowieniu MKL”. We wrześniu 1971 r. do mieszkania Zofii M. zapukało dwóch mężczyzn:

— Pani pozwoli z nami. Moja rozmówczyni dobrze zapamiętała tamtą chwilę. — Dopiero w areszcie dowiedziałam się, że jestem poszukiwana listem gończym za

nie mieszkania Zofii M. W odpowiedzi Prezydium na wystąpienie prokuratorskie przeczytałem: sprawę analizowano od 1964 r. (?) ośmiokrotnie, wiadomo — trudności lokalowe, ale teraz wszystko idzie ku dobremu, latem 1972 r. Zofia M. stanie się posiadaczką nowego mieszkania w bloku na os. Krowodrza. Prokuratorski wniosek o „wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec winnych uchybień pracowników” w prezydialnym piśmie pominięto milczeniem.

W międzyczasie odbyła się kolejna rozprawa, podczas której zapadła decyzja skierowania obwinionej na obserwację do szpitala psychiatrycznego. Nie chciała iść dobrowolnie. Zamknęła się w swoim mieszkaniu. Tam rozmawiałem z nią po raz ostatni. Pytała:

— Za co do szpitala? Ludzie pomyślą: szalona. Pracę mam odpowiedzialną, dobrą opinię. Dlaczego właśnie mnie się to wszystko musiało przytrafić? Z Domu Dziecka dopytują się już o syna, bo przecież matka będzie na obserwacji. Mogą przyjąć po mnie w każdej chwili. Dlaczego?

W Wydziale Spraw Lokalowych DRN Śródmieście, dokąd po reorganizacji dzielnic trafiła sprawa Zofii M. powiedział mi:

— Ta pani jest na liście przydziałów tegorocznych, blok na os. Krowodrza, jeszcze tylko prezes podpisze...

W parę dni później od lekarza dyżurnej w kobierzynskim szpitalu usłyszałem:

— Zofia M.? Tak, została wczoraj doprowadzona siłą, taki był nakaz sądu. Obserwacja trwa zazwyczaj od 6 do 8 tygodni.

Akta sprawy spoczywające w wydziale lokalowym, nie staną się przedmiotem procesu. Sprawców trudno znaleźć.

ERZY PIEKARCZYK

Nowiny nowinki

Po Michale Aniele, Toulouse Lautrecu i van Goghu przyszła kolej na Gauguina. Następny wielki malarz doczeka się swojej filmowej biografii. „Cristal Pictures” zamierza sfilmować znaną powieść o życiu i twórczości słynnego malarza „Księżyc i sześć pensów” Somerset Maughama.

Grupa miłośników twórczości Ludwika Hieronima Morstina w Zakopanem zamierza wystąpić z inicjatywą wmurowania tablicy pamiątkowej w domu, w którym — znakomity ten twórca mieszkał i pracował.

Drobnym wypadkiem drogowym w New Haven sprawił, że Richard W. Carson stanie przed sądem jako oskarżony choć to nie on wypadek spowodował. Przy okazji okazało się bowiem, że prowadził wóz bez prawa jazdy, znajdował się pod działaniem narkotyku i posiadał solidny zapas takowego w samochodzie.

Liz Taylor, najpiękniejsza babcia świata nie martwi się wcale swoim wiekiem. „Mam dopiero 40 lat — powiedziała pewnemu dziennikarzowi, wystarczając, aby czuć się młodo”. Zresztą — dodała — czuję się tak, jakbym miała mniej lat za sobą niż przed sobą”.

To smutne i denerwujące. I bolesne i upokarzające. Czasem się człowiek czuje zażenowany, a czasem go po prostu szlag trafia — gdy znajduje się w sytuacji, że wycena człowieka na „dziś” sprowadza się do 5 złotych, ba — do 50 groszy...

Cóż to za wycena? Wycena grzeszności, taktu, uśmiechu, zwykłego „dziękuję” i „przepraszam” z jakim się spotykamy (lub nie) na co dzień. Konia z rżędem temu, który odważy się powiedzieć taksówkarzowi dając mu 15 zł. podczas, gdy stan licznika wykazuje 14.50 — „poproszę o resztę”. I to nie o te 50 groszy tu chodzi, bo ta minimalna nadpłata weszła nam w krew jako rzecz normalna, ale o to, że dzięki niej możemy liczyć na to, iż drzwi się za nami nie zatrzasną z hukiem, bez odpowiedzi na nasze ciche „do widzenia”. Ba, gdy natomiast za owe 14.50 damy 16 zł wręczając je ze słowami: „dziękuję panu” — to pewnie będzie i „dziękuję” i „do widzenia” i wszystko co być powinno z drugiej strony. Nie mówię już o sytuacji, gdy jakiś podchmielony pasażer z polskim gestem rzuci 2 „dychy” zamiast jednej, bo właśnie widzi świat na różowo lub chce załpionować towarzyszącą mu pani. Wtedy pewnie i „całuję rączki szan-

Przepisy jak kajdany

Zagadka naszych usług

Z dwóch klientów, którzy chcą uszyć płaszcz w spółdzielni krawieckiej, „lepszy” jest ten, który nie przynosi własnego materiału. Spółdzielnia będzie szyła ze swojego i wliczy jego cenę do kosztów usługi. Wykonanie wartościowe planu będzie w tej sytuacji znacznie łatwiejsze...

W konsekwencji trudno ustalić, czy wzrost wartości prac dla klientów osiągnięto dzięki większej robociznie czy dzięki stosowaniu droższych materiałów. Nie jest tajemnicą, że wiele zakładów zawyża swoje usługowe osiągnięcia prowadząc za usługowym szyldem po prostu seryjną produkcję...

Powstaje w rezultacie wrażenie, że większość placówek usługowych wszystkie swoje wysiłki skupia na... unikaniu prac dla klienta. Czy zatem usługi traktowane są jako zło konieczne i rodzaj obywatelskiego, ale przykrego obowiązku?

Dużo się mówi o mniejszej opłacalności usług w porównaniu z produkcją, niewiele natomiast — o kłopotach wynikających z biurokratycznych i drobiazgowych przepisów.

Przykładem może być formalistyczny podział usług na prace dla ludności i dla instytucji oraz przedsiębiorstw. Sprawia on, że np. spółdzielnia pracy chętnie zakłada anteny na indywidualne zamówienie, ale kiedy administracja domu chce wyreczyć lokatorów i zainstalować anteny zbiorcze, zaczynają się kłopoty. Będzie to już bowiem usługa dla instytucji. Tymcza-

sem każdy zakład ma z góry określone, ile prac musi wykonać na indywidualne zlecenie, a ile dla pozostałych klientów.

Rygorystyczne przepisy, zabraniające korzystania z usług „prywatniarzy” sprawiły, że ostatnio nie można było znaleźć wykonawców na remonty domów czynszowych, budowę sklepów, zakładów usługowych, gdy tymczasem wielu rzemieślników musiało zmieniać pracę, bo nie miało zajęcia.

Umycie samochodu trwa około 5 minut. Spisanie umowy z pracownikiem stacji obsługi samochodowej pochłania kilkakrotnie więcej czasu. Każdej usłudze podejmowanej przez uspołeczniony zakład towarzyszy wypełnianie rozlicznych formularzy, które w praktyce nie przynoszą nic oprócz straty czasu.

Coraz częściej mówi się: administracja „pożera” zyski, jakie wypracowują zakłady usługowe spółdzielcze i państwowe. Powiększaniu się administracji sprzyja jednak rosnące ilości pracy biurowej. Dlatego warto ograniczyć formalności i uwolnić zakłady od niepotrzebnej pisaniny. Więcej wtedy będzie czasu dla klienta, a o to przecież chodzi...

Wiele ostatnio się robi, żeby przyspieszyć u nas rozwój usług. Przypomnijmy tylko liczne ulgi i udogodnienia dla prywatnych warsztatów oraz zwiększenie zadań usługowych zakładów uspołecznionych. Dużo zostało jeszcze do zrobienia. Z paradoksami i biurokracją walczyć oczywiście najtrudniej — ale nie można z tej walki rezygnować. (U.S.)

„MONITOR RÓŻNYCH CIEKAWOŚCI” KRAKÓW Historia-Ludzie-Zabytki

Krakowscy przewodnicy sprzed wieków i lat

W tym roku mija 25 lat od powstania Koła Przewodników Miejskich po Krakowie. W minionym świętowiec krakowscy przewodnicy oprowadzili blisko... sześć milionów turystów! Z okazji jubileuszu i, odbywającego się aktualnie w naszym mieście, ogólnopolskiego sympozjum przewodnickiego, warto przypomnieć jak to było przed laty.

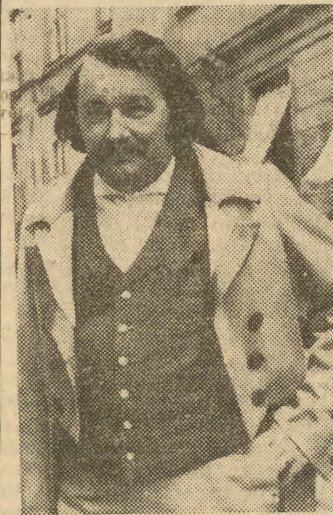
Zacznijmy od średniowiecza: dawna stolica Polski była odwiedzana przez wielu obcokrajowców. W wydanym w 1493 roku dziele Hartmanna Schedla czytamy, że „...Kraków gościnie przyjmuje cudzoziemców”. Gości oprowadzali dostojnicy dworscy, profesorowie Akademii Krakowskiej, kanonicy katedralni a także bakałarze i żacy.

Pierwszym znanym z nazwiska przewodnikiem był kanonik Jakub Staszkowski, który w 1518 roku pokazywał krakowskie budowle i sadzawki znanemu poecie i mówcy włoskiemu, Caeliusowi Calcagniniemu. Z zachowanych zapisów wiemy też, że w 1655 roku króla szwedzkiego, Karola Gustawa, oprowadzał po Katedrze Wawelskiej kanonik Szymon Starowski. Przy grobowcu Władysława Łokietka król szwedzki zapytał — „Kto jest tu pochowany?” — „Płast, małego wzrostu, który był kilka razy wygnany z kraju, lecz doń powrócił i tu się koronował”. Karol Gustaw rzekł — „Ale wasz Jan Kazimierz raz uciekł i więcej już nie wrócił”. Odpowiedź Starowskiego była krótka — „Fortuna kołem się toczy”. I, jak się okazało niedługo — były to słowa prorocze...

W XVII wieku ukazały się pierwsze przewodniki drukowane: „Przewodnik albo kościołów krakowskich krótkie opisanie” (1603), „Klejnoty stołecznego miasta Krakowa” Piotra Hyacenta Pruszcza (1647).

W XIX wieku — choć już mocno podupadły — Kraków był nadal miastem drogim sercu każdego Polaka. Przybywało więc do Krakowa wiele wycieczek — „pielgrzymek narodowych” ze wszystkich zaborów. Przewodnikami byli zaś ludzie, których nazwiska weszły na stałe do historii kultury Krakowa. Przypomnijmy niektórych: w XIX wieku — Klemens Bąkowski, Ambroży Grabowski, Władysław Łuszczkiewicz, z początkiem XX wieku — Zygmunt Hendel, Franciszek Klein, Feliks Kopera, a w okresie międzywojennym — Jerzy Dobrzycki, Karol Estreicher, Tadeusz Hołuj, Jerzy Szablowski.

M. KASPRZYK



Tak, to Pierre Meyrand czyli telewizyjne wcielenie Honoriusza Balzaka. Gdzie? Na ulicach Krakowa, które były tem kilku seen filmu „Wielka miłość Balzaka”.

nowemu państwu, dobrej nocy żyć” — poleci znad kierownicy.

To smutne — bo doszliśmy do tego, że odczuwamy wstyd dając odliczone ca do grosza pieniądze, zamiast wstydzić się, że wyceniamy człowieka i jego dla nas grzeszność na... 50 groszy.

Jeszcze gorzej w lokalach. Tu kelnerzy, stare wygi, od razu cię, po stroju i minie

lokalu — tym sprawa ta jest bardziej jaskrawa.

Są to wyceny jawne, bo istnieją też i inne. „Dyskretne” 2 złote dla kosmetyczki, czy fryzjerki, 5 złotych dla salowej w szpitalu, czy listonosza za progiem — mini łapówki, przy których zażenowany jest co najwyżej dający. Zażenowany! Powinien być czerwony ze wstydu, że ten swój dwuzłotowy ochłap daje człowiekowi za

tualnie nie mają na to, żeby dać. Nie jesteśmy społeczeństwem biedaków, a ta „groszowa” wycena człowieka zaspokajająca jakieś fałszywe snobistyczne ambicje, czyni z nas takich maluczkich kupczyków-sprzedawczyków. Bez ambicji pozornych „panów” i także bez wstydu „stugusów”. Doprowadza do wypaczenia pojęć moralnych. Np. lekarz, który nie chce wziąć pieniędzy to „kłopotliwa sprawa” i mała gwarańcja na... wyleczenie. Czy aby? A może jednak wyleczy? Za darmo i dobrze. Za dziękuję i łzę w oku.

Zrobiłem kiedyś komuś przysługę, bo mogłem i chciałem. Dawano mi za to... paczkę ekspresowej herbaty. Zniszczono mi sens tego co zrobiłem, potraktowano bez szacunku przeleżając wartość czynu na te jedyne 50 złotych.

A ja to sobie wyceniam dużo wyżej. Każdemu zabraknie pieniędzy na pokrycie ceny jaką mam ustaloną za szacunek do siebie samego i wołam: siebie szanujmy, bo np. uśmiech, to dar wielki od losu dany i nie warto go sprzedawać za 50 groszy. To nie cena.

KRAK

Ile kosztuje człowiek?

„wycenia”. Jeśli zamawiasz alkohol — to jesteś „gość”, jeśli nie — to ratuje cię tylko sytuacja, w której dasz po sobie poznać, że powiesz przy podliczeniu: „proszę zaokrąglić”. Wtedy żegna cię ułkon i „dziękuję bardzo”. Ty wyceniasz kelnera od 2 do 5 zł, ale on się nie obrazi, bo jego „honor i godność”. Kosztuje dziennie dobre kilkadziesiąt złotych, a za tę sumę wypada już sprzedać trochę uprzejmości jakkolwiek jest ona zawodowym obowiązkiem. Im wyższa jest kategoria

uprzejmiejsze dziękuję, lepsze pociągnięcie grzebieniem itd.

Kupczenie uprzejmością i usługą, jawne do sumy 10 złotych — wyrabia w społeczeństwie przekonanie, że wszystko i tylko tą drogą da się załatwić. Tylko im poważniejsze „usługi”, czy „przysługi” to i napiwki rosną.

Ze nikomu się nie przelewa? Ze wszyscy chcą żyć? Ze nie wszyscy są tacy? Oczywiście, że są też inni. Bardzo pięknie, tylko, że ci, którzy dają — dyskruminiują tych, którzy ewen-

Personalia króla rzek

Dwie odmiany lososia notujemy w polskich rzekach. Według one do nich na okres taria. Pierwsza — rzadko już spotykana na terenie Szczecińskiego — losos srebry (salmo salar) trafia się tylko w Drawie (przypływa tu Odra, Warta, Notecia) i dochodzi do 40 kg wagi. Druga odmiana, bardziej pospolita — to losos tróć (salmo trutta), maksymalna waga 20 kg.

Od początku lososiowego sezonu (I. II) na tę najbardziej atrakcyjną dla wędkarzy rybę do Trzebiatowa (woj. szczeciński) ściągają wędkarze z całej Polski. Nierzadko spotyka się tu samochody z rejestracją czeskosłowacką.

Losos jest najdroższą rybą (kilogram wagi żywej — 180 zł, wędzonego — 450 zł). Należy do drapieżników. Jego ulubionym pożywieniem — to sprotły morskie. Potrafi przepłynąć tysiące kilometrów, pokonać wiele przeszkód, by dotrzeć z morza do rzek, w których składa ikry.

Polski Związek Wędkarski w Szczecinie odławia idące na tarło lososie, sztucznie je wyciera, a z węglarki w Jazwiach (pow. Choszczno) wysyła rocznie do różnych rejonów kraju prawie ćwierć miliona narybku.



O czym to ja miałem pamiętać??

Trzy Paryże w ZSRR

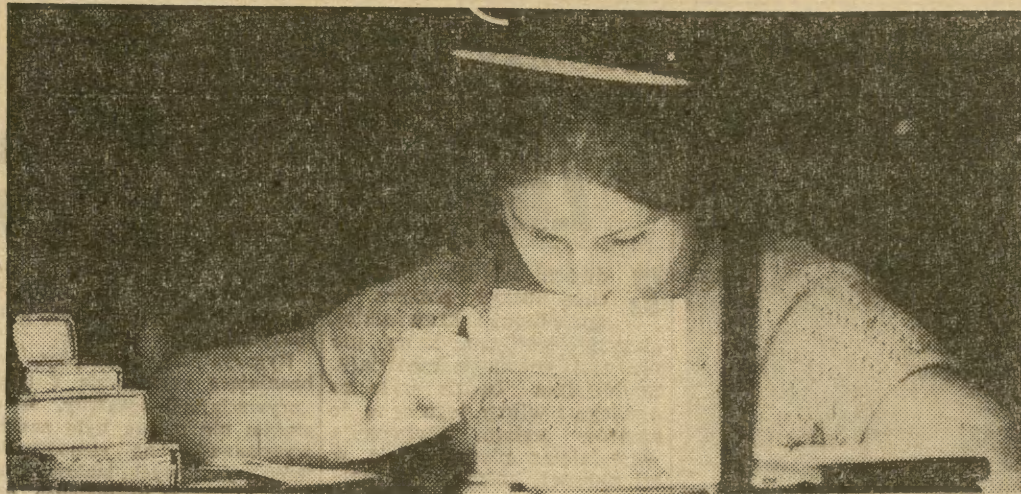
W Związku Radzieckim żyją prawdziwi „paryżanie” i to aż w trzech miastach o takiej nazwie. Najstarszy jest Paryż w dzisiejszym Uzbekistanie, leżący koło Samarkandy. Nazwa miasta zrodziła się w wyobraźni Tamerlana, środkowazajackiego władcy XIV—XV w. założyciela dynastii Timurydów, któremu marzyło się panowanie nad światem. Nadszedł więc jeden z wiosen, Czelabińska na Uralu. Założyli go weterani oddziałów rosyjskich, którzy pierwsi wkroczyli do Paryża w 1814 r.

Drugi Paryż leży w okolicy Daugavpilsu na Łotwie, gdzie przez dłuższy czas stacjonowali żołnierze marszałka Oudinota, w czasie kampanii 1812 r. Trzeci położony jest w rejonie Czelabińska na Uralu. Założyli go weterani oddziałów rosyjskich, którzy pierwsi wkroczyli do Paryża w 1814 r.

Habent sua fata imagines — można by powiedzieć trawestując znane łacińskie przysłowie. Obroty na aukcjach księgarskich, choćby wystawiano tu najrzadsze „białe kruki” nie dorównują nawet w znikomej części obrotom takich firm, jak paryski „Wildenstein” czy londyński „Christie’s”, handlujących obrazami.

Przyjrzyjmy się tylko, kogo to przybył do „Christisa” na jedną z sezonowych wyprzedaży... Brat stryjeczny królowej Elżbiety — lord Haywood, dwaj bracia Rockefellerowie, nasi znajomi z ekranu — państwo Burtonowie, jeszcze bliższa nasza znajoma księżna Radziwiłł, magnat naftowy — Paul Getty, baron von Thyssen...

I oto zaczyna się swoiste misterium. Służba wnosi na sztalagach obraz przysłonięty tkaniną. Prowadzący aukcję wchodzi na podium, obrzuca fachowym spojrzeniem swych potencjalnych klientów, po czym o wyznaczonej godzinie zaczyna mówić półgłosem: „Panie i panowie, aukcja się rozpoczyna. Oto portret kobiety pędzla Augusta Renoira.



Fot. J. RUBIS

Warto podyskutować

Rok otrzęsinowy

Wprawdzie minął pierwszy semestr, ale tych z I roku studiów poznaje się w społeczności studenckiej. Nie dlatego, że młodzież wygląda — różnica lat nie rzuca się w oczy. Po prostu — są przejęci rolą, ciągle się spieszą, czegoś szukają. Mają tysiące problemów, z którymi nie wiedzą co począć.

ucyna mieszka w akademiku „Olimp” w miasteczku studenckim. — Za nic w świecie nie chciałabym przeżyć po raz drugi pierwszego roku — twierdzi.

Iaceum Ogólnokształcące ukończyła z wynikiem bardzo dobrym w powiatowym miasteczku. Za przykładem koleżanki chciała pójść do jakiejś 2-letniej szkoły, a potem do pracy. Ale wychowawczyni z „ogólniaka” mówiła jej, że jest zdolna, że powinna się kształcić. Rodzice też tego pragnęli. „Będiesz jedynym magistrzem w rodzinie” — mawiała matka. Złożyła podanie. Egzamin był trudny. Bała się, denerwowała. Na szczęście ten „Siwy” zauważył, że jest bliska płaczu, skierował dyskusję na inny temat. Kiedy wyszła z sali — rozplakała się.

PROWADZENI ZA RĘKĘ

Nie pojechała do domu. Mieszkała u kuzynki. Codziennie biegła na uczelnię sprawdzić, czy wywiesili listy. Nareszcie! — przyjęta. Przyznano jej akademik i stołówkę. Ojciec wziął pół etatu. Rodzice przysyłał jej 1000 zł miesięcznie. „Tylko się ucz” — pisali w listach — „jak zaczęłaś, musisz skończyć”.

Znalazła się w grupie dziewcząt, z którymi była na praktyce zerowej. Nie czuła się więc obca. Na nie nie ma czasu. Zajęcia, biblioteki, a po nocach śleczy nad notatkami. Ma wrażenie, że nie nadąża. Stale czegoś nie wie! Może jest wyjątkowo tępa? Nie udziela się nigdzie.

Na roku uchodzi za kujona. Wstydi się tego. Wolałaby, tak jak one, być swobodną i beztroską. Nie potrafi. Czuje, że jej nie lubią. Chociaż nie. Bo jak czegoś nie rozumieja,

to do niej przychodzą po pomoc. Nie może tylko pojąć, dlaczego na ćwiczeniach wypada gorzej od innych. Kiedy asystent pyta, wie co odpowiedzieć, ale niech spróbuje „wyrwać” do odpowiedzi — przepada.

W sesji zimowej był jeden egzamin. Poszło jej dobrze. Za to w czerwcu — pogrom. Miała pecha. Oblała z tego, czego najmniej się spodziewała. Dlaczego? Materiał miała „wykuty na blachę” i... wpadła na pytanie dodatkowym. Na ostatnim egzaminie uciekła spod drzwi. Wakacje miała z „głowy”. Siedziała w domu i „wpruwała wiedzę”. Obie poprawki zdała. Zaliczono jej I rok. Może teraz będzie już lepiej? Zrozumiała wiele spraw.

SZTUKA UCZENIA SIĘ

Okazuje się, że większość studentów nie potrafi się uczyć. Wystarczy inaczej sformułować pytanie, a już się gubią. Uderza brak samodzielności myślowej, kojarzenia faktów, wyciągania wniosków. Oczywiście nie u wszystkich, ale u sporej większości.

Podobnie jak na egzaminach wstępnych; przy pierwszej sesji gorzej przeważnie wypadają absolwenci szkół z małych miast. Dlatego błędne wydaje się sztuczne dzielenie młodzieży na robotniczo-chłopską i inteligentną. Przy powszechnej dostępności nauczania — różnice między środowiskami zawodowymi i społecznymi zacierają się coraz bardziej. Znacznie mocniej rzucają się w oczy istniejące jeszcze dysproporcje między wielkimi, a małymi miastami, gdzie poziom nauczania w wielu wypadkach odbiega od wymaganego.

Nie chodzi o spychanie odpowiedzialności w dół. Faktem jest, że szkoły średnie w małych miastach niedostatecznie przygotowują swych wychowanków do samodzielnych studiów. Nie idzie tu tylko o przekazywany dorobek wiedzy, ale przede wszystkim o wyrobienie w młodzieży nawyków samodzielnego myślenia, szerszego korzystania z materiałów źródłowych, rozwijania zainteresowań. Utrzymujący się nadal system nauczania metodą „paznokciową” mści się potem w okresie studiów. Stąd rozczarowania, żal do świata itp.

OD PIERWSZYCH KROKÓW

Stąd też konieczność stosowania szkolnego systemu przekazywania wiedzy na pierwszych latach studiów. Oczywiście, dyskusować można i trzeba na temat słuszności tego rodzaju upraszczania sprawy. Ale z drugiej strony, ktoś musi nauczyć młodych jak stać się studentem. Jeśli wcześniej tego nie uczyniono...

Praktyka wykazuje, że to zło konieczne jest w końcu opłacalne. Z obserwacji wynika, że studenci, którzy mieli nie najlepsze wyniki na początku, mimo to przebrnęli przez pierwsze sito egzaminacyjne I roku, stają się dobrymi, a nawet bardzo dobrymi słuchaczami.

Oczywiście wiele zależy od samych studentów. Jednakże wielką rolę w procesie adaptacji odgrywa uczelnia, a przede wszystkim jej kadra naukowa, która ze studentem ma bezpośredni kontakt. Niestety wielu z prowadzących zajęcia cechuje zbyt formalistyczne traktowanie słuchaczy.

A przecież wiadomo, że od pierwszych kroków studenta na uczelni bardzo często zależy jego przyszłość.

BERNARD FIGIEL

Co masz na myśli?

A jednak się kręci!

Piątek VI Wielką satysfakcją ogłoszamy wyniki konkursu na wiersz o Koperniku, com był go parę tygodni temu zaproponował Państwu Poetom. Wyniki przeszły moje najśmielsze oczekiwania. Istna powódź wierszowanych dzieł nawiedziła skromną z natury redakcję, która — jako że sama we wycieczku nie ma publikacji poezji — z lekkim zażenowaniem przyjęła ten szczególnie dowód czcyniczej pamięci i sympatii.

Specjalne jury, powołane ze znanych historyków literatury, krytyków oraz astronomów postanowiło jednogłośnie przyznać dwie główne, pierwsze nagrody i jedno wyróżnienie honorowe. Nagrody otrzymały: pani Izabella Bodnar, zamieszkała w Krakowie, ul. Bohaterów Stalingradu 27 m. 1, oraz pani Emilia Litwa, również z Krakowa ul. Bitwy pod Lenino 5/52. Wyróżnienie honorowe otrzymał Karolek Dwernicki z Poznania (potomek generała spod Stoczki), który za pośrednictwem pani mgr Marii Porembalskiej nadesłał odzyskany przez siebie wierszyk Hanni Mortkowicz-Olczakowej, zamieszczony w książce „30 kolegów”, wydanej w 1949 r. przez Książkę i Wiedzę.

Nagrodę stanowiła miała publikacja i omówienie krytycznoliterackie. Ponieważ nagrody są aż dwie, a nawet trzy, miejsca zaś mało (nie chciałbym ponadto krzywdzić kłórej z szanownych autorek) proponuję taki układ: omówimy wiersze zbiorowo, posługując się gęsto cytatai, co — miejmy nadzieję — odda w jakimś stopniu intencje autorów, no i w pewnym sensie moje własne.

Jednym z głównych warunków konkursu było uwzględnienie o s o b i s t e g o stosunku autora do przedmiotu wiersza, czyli p. Mikołaja.

Warunek ów spełniony został bez zastrzeżeń. Bo spójrzmy np. na jakże gorące wyznaczenie Izabelli Bodnar:

Nicolaus — codziennie budzi się z nowym uśmiechem na mojej twarzy rodzi się Twoje słońce zapalam ci znicz pamięci kilku wieków

Nie mamy wątpliwości co do autentyczności tego obrazu; jakże często, budząc się z rana, zwłaszcza w lecie, czujemy na twarzy promień słońca, tego samego, które dzięki Naszemu Astronomowi tkwi niegroźnie w centrum wszechświata, zamiast niepokoić nas podejrzanymi obrotami, z których nigdy nie dobrego nie wynika (bo, jak Państwu wiadomo zapewne, całe zło na Ziemi wzięło się z tego jej obracania). Pani Emilia Litwa dobitnie podkreśla zasługi Kopernika, będąc również zdania, że jemu należy przypisać fakt obywatelstwa — ba! nawet przeszerzenia — Słońca, któremu nie do konkurowania z roztańczoną Ziemią:

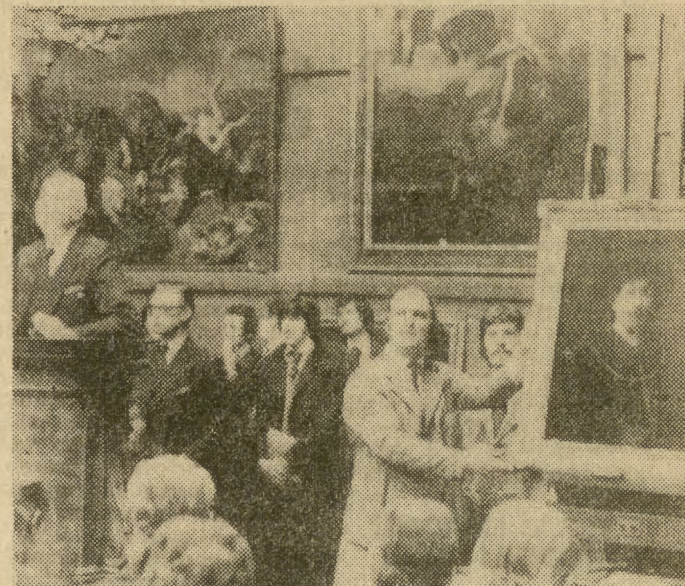
Zadrżało Słońce gdy ruszyła w tan Prastara Ziemia — matka planeta.

W utworze dodatkowo dają znać o sobie uczucia macierzyńskie autorki: wszak Ziemia to nie taka sobie zwykła planeta, to matka! Natomiast Hanna Mortkowicz-Olczakowa za pośrednictwem Karolka (wnuczka generała) pociesza wszystkie polskie dzieci:

Idzie Karolek przez Toruń, Wąską ulicą ku Wiśle, I mówi: „Może ja kiedyś Też coś mądrego wymyślę”.

Mamy więc nadzieję, że na jednym Koperniku się nie skończy. Uczę się, dzieci, od swojego wielkiego Tata-sia, jak zasługiwano na pomniki i rozeznać, jakisim

TADEUSZ NYCZEK



Dziwne losy wielkich dzieł

Ta dama o tajemniczym uśmiechu nie ma wszystkich dokumentów w porządku

Cena wywoławcza 15 tysięcy funtów. Kto da więcej?

Myliłby się ten, kto sądziłby, że teraz w sali zaczyna padać suma. W absolutnej ciszy prowadzący aukcję obserwuje swych gości. Ktoś kiwnął z lekką głową, ktoś inny skłonił głowę, tamten tylko podniósł brew, ta wytworna pani w milczeniu uśmiechnęła się... Trzeba tylko wiedzieć, że każdy gest, uśmiech czy skinienie równa się pięciuset funtom. Licytacja trwała 78 sekund. Nabywcą Renoira staje się przemysłowiec z Japonii. Po tem równie szybko uporano się z Cezannem i paru Degasami... Na tę półgodzinna za-

bawę warto było przylecieć z Nowego Jorku i Tokio.

Oblicza się, że na świecie działa około 700 wielkich firm handlujących obrazami, z tego 200 — w Nowym Jorku, 150 — w Londynie i ponad 300 — w Paryżu.

Firmy handlujące dziełami sztuki dzielą swych klientów na cztery kategorie: multimilionerów, prawdziwych kolekcjonerów, przypadkowych nowobogackich i zwykłych żarłocznych ludzi. Należy tu stwierdzić, że przedstawiciele pierwszej z tych grup — właśnie multimilionerzy z ich gargantuicznym apetytem na

wszystko, co jest do kupienia, z wolna zanikają.

Każdy z potencjalnych nabywców znanego płótna, zdaje sobie sprawę, że może paść ofiarą fałszerzy, bo, jak wykazuje praktyka, nawet nauka jest niekiedy bezradna wobec genialnych kopii.

Oto przykłady: o ile w naszych czasach fałszerze obrazów są karani niemal na równi z fałszerzami banknotów o biegowych, o tyle do połowy ubiegłego wieku, każdy, nawet początkujący malarz mógł całkiem bezkarnie wykonywać kopie najbardziej słynnych płócien. Zresztą im dalej w głąb dziejów, sprawa ta

wygląda drastyczniej. Oto Rafael naśladował Tycjana, Velasquez Tintoretta i Michała Anioła. Andrea del Sarto z podziwu godną zręcznością podrabiał Rafaela i Greuze'a. Wybitni znawcy dzieł malarstwa światowego wyrażają zdecydowane przekonanie, że 844 płótna przypisywane Rubensowi, w rzeczywistości wyżyły z pracowni van Dycka z tym jeszcze, że nie były one dziełem samego mistrza, lecz jego nieznanych dziś zupełnie uczniów.

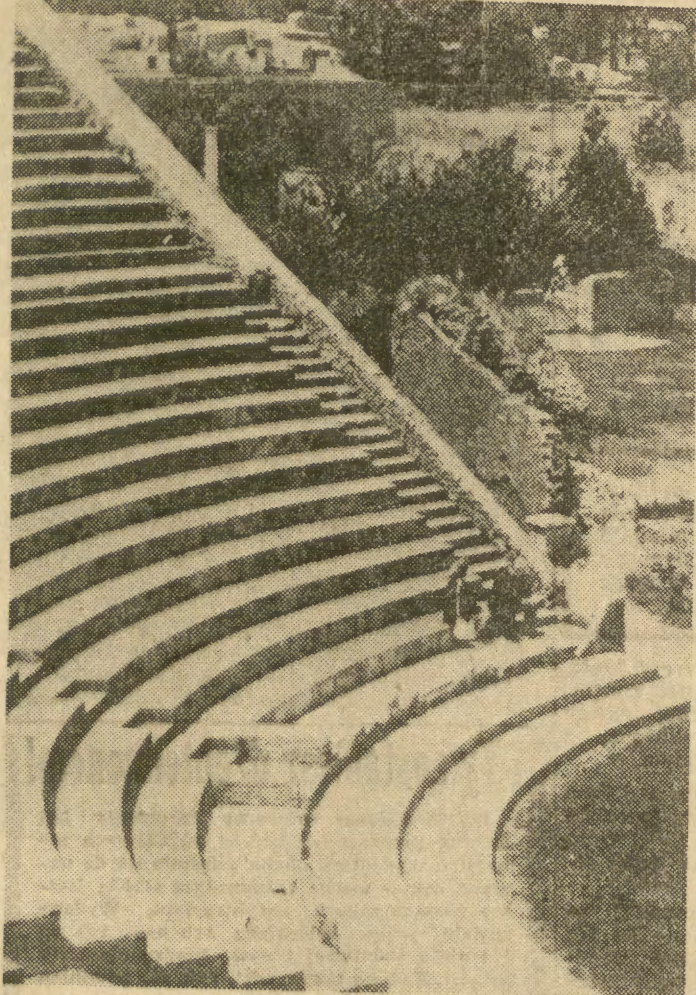
Nawet muzea nie są dziś pewne — przy całej nowoczesnej technice — czy dysponują bezcennymi skarbnicami, czy

kopiami o nader problematycznej wartości.

Czy Gioconda, czyli Mona Lisa — obraz, który znajduje się w Luwrze, jest oryginałem? Oczywiście, tak — zawołają znawcy przedmiotu. A to wcale nie jest takie pewne. Jak wiadomo, w roku 1911 wykradziono Giocondę z tegoż Luwru. Złodzieją — Ives Chardon sporządził z tego słynnego dzieła Leonarda da Vinci sześć kopii, a jego współpólnik sprzedał wszystkie łatwowiernym Amerykanom po 200 tysięcy dolarów za sztukę.

W roku 1913 odnaleziono Giocondę w Neapolu i natychmiast zwrócono ją Luwrowi, ale nikt nie mógł w pełni zaręczyć, że jest to oryginał. Co więcej, w licznych muzeach Europy i Ameryki znajduje się 61 wizerunków Mony Lisy, i co do wszystkich istnieje „pewność”, że pochodzą z epoki Leonarda da Vinci...

„Ta dama o tajemniczym uśmiechu — powiedział jeden z inspektorów policji paryskiej — której tu tak pieczołowicie strzeżemy, o ile się orientuję, nie ma wszystkich dokumentów osobistych w porządku...”



Korespondencja z Włoch

Port piękny i bogaty przed którym uciekło morze

Od pierwszego dnia pobytu w Rzymie „chodząca za nami” Ostia Antiqua — największy ongiś port handlowy Rzymu, a później także baza jego floty wojennej. To tu zawijały statki ze zbożem, tu przyjeżdżały piękne Rzymianki, by spojrzeć na przyszybych i towary, które przywieźli. Tu mieszkało sto tysięcy ludzi, żyjących z handlu i bogactw na nim. Co zostało z tej dawnej świetności?

Nie wiedzieliśmy jeszcze wówczas, że życiodajne morze po macoszu potraktowało ten port, że odsunęło się od Ostii o cztery czy pięć kilometrów, a Tybr zamulił osadę. I na nic nie zdało się wykopać nie za czasów Klaudiusza 5-kilometrowego kanału, łączącego Ostię z nowym portem, gdyż w okresie najazdu barbarzyńców zaprzestano kon-

serwacji kanału, Ostia przestała spełniać swą rolę, ludzie poczęli się wyprowadzać i wszystko popadło w ruinę. Podzieliła też los Coloseum, stając się tanim kamieniołomem. Zabierano więc stąd bez skrupowania pięknie zwieńczone kolumny, rzeźby, marmury na budowę innych, może szczęśliwszych miast.

Nie ma więc w Ostii morza, nie ma portu — są ruiny, odsłaniane krok po kroku przez troskliwych konserwatorów. To co było tu najcenniejsze uratowano przed drapieżnością kombinatorów i bogatych turystów, przenosząc do różnych muzeów. A jednak Ostia Antiqua jest przepiękna, nagrzana słońcem, swobodnie operującym na tym płaskim terenie, otulona cyprysami, cicha i pusta. Po rozkrzyczanym, szumiącym pojazdami Rzymie prawdziwa to oaza spokoju. Bo i turyści tu nie zaglądają, gromadnie dążąc do Pompei, ruin okazałych, kryjących tragedię jednego dnia. Tragedia Ostii była tragedią rozłożoną na lat wiele. Nie drażniła więc w sposób tak zdecydowany ludzkiej ciekawości.

Jest więc w Ostii cicho i sennie. Na głównej jej ulicy Documanus Maximus jesteśmy sami, sami wchodzimy na schody świetnie zachowanego teatru, nikt też dla nas nie otwiera maleńkiego baru z coca-cola, nikt nie przeszkadza w zwiedzaniu ogromnych term, w podziwianiu mozaik, we wchodzeniu do domów mieszkalnych i koszar, świątyń i na rybny targ, gdzie w napisach przechowywały się nazwy portów, mających tu swe stoiska, nazwy krajów i ludzi sprzedających towar. Spichrz zbożowe, magazyny, młyny zachowały w swych murach urywających się na różnej wysokości lady, wann, w których trzymano ryby, naczynia na wodę.

Portu jeszcze nie odkopano. W ogóle prace wykopaliskowe są w toku. Co chwila jakaś barierka zagrażdza drogę, a napis ostrzega przed niebezpieczeństwem wpadnięcia do wykopu lub osunięcia się na głazie. To miasto, budowane na wzór Rzymu, będące jego miniaturą, znajduje się jeszcze w dużej części pod piaskami i morskimi osadami.

Tuż obok ruin osada założona w IX w. przez Grzegorza Wielkiego z fortyfikacjami i imponującym zamkiem

Niedługo — stulecie krakowskiego tramwaju

Omnibusy i tramwaje konne — przodkowie szybkiej kolei

Często na nie narzekamy. Ale korzystamy z nich każdego dnia. Zanim zastąpią je nowoczesne środki transportu, bo przecież przewiduje się budowę szybkiej kolei miejskiej, jeździć będziemy nadal tramwajami. Niedługo, bo już za dwa lata, obchodząc będą krakowskie tramwaje setną rocznicę istnienia. W związku z tym powołano w MPK zespół redakcyjny, w składzie: mgr Zenon Gierdziewicz, Elżbieta Grochola, Kazimierz Sliwiński, Gustaw Wróblewski, który ukończył właśnie prace nad dziejami naszej miejskiej komunikacji masowej. Pozwalamy sobie sięgnąć do tego opracowania.

DZIAŁO SIĘ TO W 1875 R. Na trasę most Podgórski (dziś nie istniejący) — Dworzec Gł. kolei żelaznej — wjechał pierwszy omnibus konny. Długość trasy wynosiła 3 km. Omnibussy kursowały od godz. 6 do 21-ej. Cena biletów ustalona została na 7 centów w dzień i 8 centów wieczorem. Ale nowo wprowadzony rodzaj przewozów nie cieszył się zbyt wielką popularnością. Krakowianie narzekali na brak wygody, a ponadto uważano już wówczas, że omnibussy są przestarzałym środkiem transportu pasażerskiego. Bowiemy w innych miastach wprowadzono bardziej nowoczesny środek — tramwaj konny.

W tej sytuacji Zarząd m. Krakowa podjął pertraktacje z towarzystwami angielskim i belgijskim oraz przedsiębiorstwem kolei żelaznej konnej w Trieście, Linzu i we Lwowie. Wprowadzenie nowego systemu komunikacji nie wymagało od miasta angażowania własnych kapitałów, gdyż zagraniczne firmy, w zamian za koncesję, miały dokonać tego na własny koszt.

Po licznych dysertacjach Zarząd m. Krakowa wybrał ofertę towarzystwa belgijskiego „Compagnie Generale des Chemins de Fer Secondaires”. Ono to w 1882 r. wybudowało i oddało do eksploatacji pierwszą linię, którą przemierzał

TRAMWAJ KONNY

Linia ta przebiegała tą samą trasą, jaką kursowały dotąd omnibussy. Była jednotorowa z czterema mijankami po drodze. Tabor liczył 6 wagoników. Wkrótce Rada m. Krakowa podjęła dalsze uchwały dotyczące budowy trzech nowych linii, ale sprawa znacznie się przeciągała. W tymże bowiem czasie, za zgodą ojców miasta, towarzystwo belgijskie odstąpiło swą koncesję towarzystwu „Tramways Autrichiens Cracovie et Extensions Societe Anonyme”. Zgodnie z podpisanym kontraktem w 1896 r. powstała w Krakowie druga linia tramwajowa konnego. Jej trasa, o długości 1,6 km, biegła od Rynku Gł. do Parku Krakowskiego. Do dyspozycji pasażerów znajdowało się 5 wagoników. Równocześnie dokonano przebudowy linii od mostu Podgórskiego do Dworca Gł. z jednotorowej na dwutorową.

32 WAGONY

Zwiększyła się też ilość wozów. Do każdego z nich zaprzęgany był jeden koń, ale na odcinku od Stradomia do kościółka św. Idziego, gdzie istnieje znaczne wzniesienie terenu, zaprzęgano jeszcze dodatkowo drugiego konia. Tabor liczył już w tym czasie 32 wagony, w tym 16 zamknię-

tych, kursujących zimą i 16 letnich, otwartych. W skład personelu wchodzi wówczas: 36 woźniców i tyluż konduktorów oraz 2 kontrolerów.

Tramwaje konne kursują ulicami Krakowa do 1890 roku. W tymże roku przewożą one 1,7 mln pasażerów. Miasto liczy wówczas 70 tys. mieszkańców. Tak więc na każdego z nich, łącznie z niemowlakami, przypada aż... 24 przejazdy rocznie.

Pasażerowie mieli do wyboru wozy I i II klasy różniące się od siebie komfortem wyposażenia. Koszt przejazdu tramwajem I klasy wynosił 4 centy, II klasy — 3 centy.

Już jednakże, gdy krakowianie jeździli tramwajami konnymi, w związku ze wzrostającymi potrzebami przewożonymi miastem, ten rodzaj komunikacji stał się niewystarczający. Podjęto starania by ulicami Krakowa toczył się

TRAMWAJ ELEKTRYCZNY

Przed władzami miejskimi zrodził się dylemat: czy tramwaj ma być poruszany siłą prądu, dostarczanego z przewodów naziemnych, czy też prądem z akumulatorów. Obawiano się bowiem oszczędności miasta, obniżenia jego walorów estetycznych drutami trakcyjnymi, rozwieszonymi nad ulicami. W związku z tym dwu członków Rady m. Krakowa wybrało się za granicę dla przeprowadzenia odpowiedniego rekonesansu.

W latach 1889/90 tworzył się w Krakowie — Krakowska Spółka Tramwajowa, która podejmuje elektryfikację linii. W moim nam. jeszcze i dziś za imponować, rekordowo szybko w czasie, bo już w 1901 r. następuje inauguracja eksploatacji elektryfikacji linii tramwajowych. Na trasę, obsługiwane dotąd przez wagoniki ciągnięte przez konie, wyjeżdżają tramwaje o napędzie elektrycznym. Rada m. Krakowa zdecydowała, że wozy mogą być zasilane z sieci zawieszanej nad torami. Szyb dostarczyła wówczas Huta Witkowska, wozów tramwajowych Sanocka Fabryka Wagonów.

W 1902 r. nastąpiło otwarcie dalszych trzech linii, biegnących ulicami: Dietla — Starowiślna — Sienna — Rynek Gł.; Szewska — Podwale — Park dr Jordana; Szewska — Podwale — Zwierzy-

Starsi krakowianie pamiętają jeszcze tramwaje kursujące Rynkiem Głównym. Zdjęcie nasze reprodukuje my z wydania z 1930 r. „Zarysu monografii komunikacji wewnętrznej miasta Krakowa”, opracowanego przez Tadeusza Polaczka-Korneckiego, dyrektora S.A. Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej. Taką bowiem nazwę nosiło wówczas nasze dzisiejsze Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.

nieką. Po liniach tych kursowało 30 wagonów silnikowych i 14 doczepnych.

DWA TORY TO NIE JEDEN

Rada miasta z czasem wykupiła akcje obcego kapitału. Zaczęto wprowadzać tabor bardziej pojemny, szybszy. Przebudowano niektóre linie jedno- na dwutorowe. Pierwszą taką dwutorową linię tramwaju elektrycznego oddano w 1913 r. Trasa jej biegła z ul. Zwierzynieckiej przez pl. Dominikański — ul. Starowiślną do III mostu na Wiśle.

Wybuch wojny światowej w 1914 r. przerwał tak pomyślnie zainicjowaną akcję rozwoju komunikacji miejskiej. Jakkolwiek w dwudziestolecie międzywojennym przystąpiono do jej kontynuowania, to jednak nie zdołano urzeczywistnić pierwotnych szerokiego planów.

Po wyzwoleniu w 1945 r., gdy miasto nasze weszło na drogę wielkiej rozbudowy, wraz z nim rozbudowywały się krakowskie tramwaje. W miarę wzrastających możliwości coraz częściej będziemy się przesiadać z niego na autobus, po 1980 r. zaś korzystając mamy też z szybkiej kolei miejskiej. Ale musimy stwierdzić, że w ciągu 98 lat swego istnienia krakowski tramwaj pełni wiele odpowiedzialną funkcję największego przedsiębiorstwa usługowego naszego grodu.

B. PIECZONKOWA

Humor do władzy!

W Londynie utworzono organizację pod nazwą „Stowarzyszenie dla Popierania Humoru w Sprawach Zagranicznych” (SPHSZ), w którego skład weszły liczne znane osobistości m. in. popularny brytyjski aktor, Peter Ustinov.

Dewizą Stowarzyszenia jest — „dopuszczać humor do władzy”. Jak każda szanująca się organizacja, SPHSZ postanowiło zgłosić swoich kandydatów do nagrody Nobla, tyle że w nie istniejącej dotąd dyscyplinie humoru. Oto kandydaci: Zespół Redakcyjny francuskiego tygodnika satyrycznego „Le Canard Enchaîné”, znany felietonista amerykański — Art Buchwald i węgierski pisarz — George Mikes, autor kilku „podręczników” dla cudzoziemców, m. in. dla cudzoziemców USA pt. „Jak drapać chmury”.

SPHSZ opublikowało też manifest który brzmi kategorycznie: „Im więcej czasu żołnierze zużyją na śmiech, tym lepiej dla reszty ludzkości”. (om)

„Jantar” z „Delty”

XIII Szybowcowe Mistrzostwa Świata w Vrsac (Jugosławia) przyniosły wielki sukces polskiej myśli technicznej. Polskie konstrukcje należące do najlepszych w świecie, „Jantar” i „Orion” w pełni przyczyniły się do pełnego sukcesu Polaków.

„Jantar” w czasie MS w Vrsac uzyskał osiągi znacznie lepsze niżeli zakładano przy jego budowie, stając się prawdziwą rewelacją w klasie otwartej. Szybowiec, otrzymał puchar świata FAI.

Konstruktorzy z NRF, którzy przegrali z inżynierami z bielskiej „Delty” nie powiedzieli na pewno ostatniego słowa i dołożą wszelkich starań aby do następnych MS w 1974 r., które rozegrane zostaną na australijskim kontynencie, przygotować nowe szybowce. Szybowce z najnowszych laminatów, bo tylko takie mogą pokusić się o zwycięstwo.

Dzięki rozbudowie zakładu, w tej pięciolatce, „Delta” produkować będzie 300 sztuk szybowców rocznie, z których większość przeznaczona będzie na eksport. Obecnie konstruktorzy „Delty” pracują nad nowymi projektami. Laureat nagrody państwowej inż. Władysław Okarmus opracowuje nowy rodzaj dwumiejscowego szybowca

MARIA KWIATKOWSKA

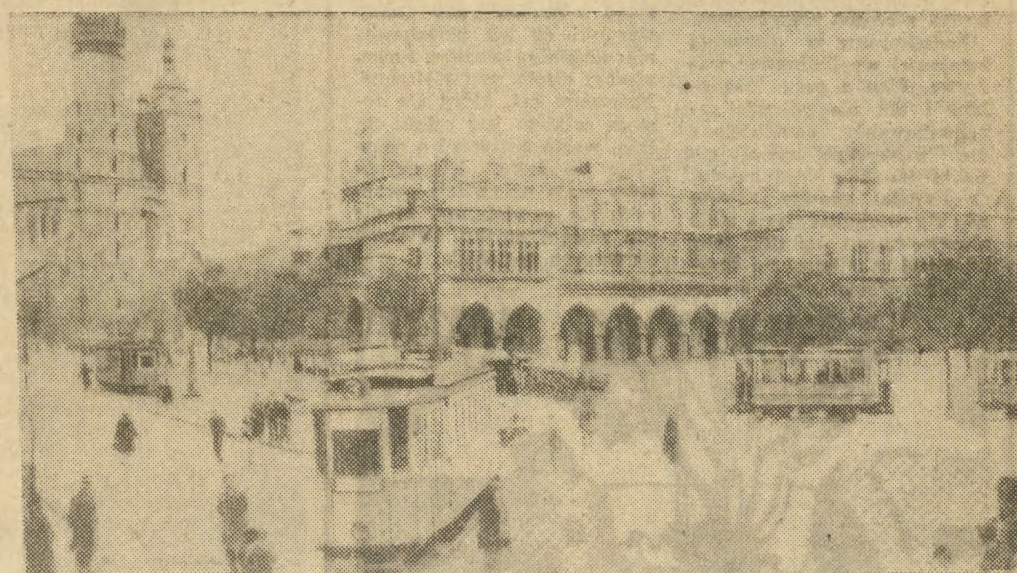
Ofiara — przestępca?

Każde przestępstwo składa się z trzech elementów, którymi są: czyn przestępczy, przestępca, ofiara. Człon ostatni był najmniej znany, a jak stwierdzono, konieczne jest badanie i przestępcy i ofiary, by wykryć rolę, jaką każda ze stron w przestępstwie odegrała.

Od kilku lat w badaniach kryminologicznych pojawiła się nowa dziedzina — wiktologia. Zadaniem wiktologii jest naukowe poznanie przyczyn przestępstwa, ze szczególnym uwzględnieniem roli ofiary. Wiktologowie zwracają do wypracowania teorii, która mogłaby wyjaśnić, dlaczego pewne osoby częściej niż inne padają ofiarami agresji kryminalnej. Przykładem ilustrującym współodpowiedzialność ofiary za przestępstwo może być np. pogwałcenie zasad bezpieczeństwa pracy. Nierzadko sprawca jest tu równocześnie faktyczną czy potencjalną ofiarą przestępstwa.

Kryminolodzy w swych badaniach nad zjawiskiem przestępstwa zwrócili uwagę na osoby, które w pewien sposób wydają się być predestynowane do tego, by stać się ofiarami

Stwierdzono np., że potencjalnymi ofiarami przestępstw są następujące kategorie ludzi: dzieci, młodzież, osoby upośledzone umysłowo, chorzy psychicznie. Wiktologia ma znaczenie praktyczne, szczególnie w dziedzinie profilaktyki.





Wielkanocna babka

Za tydzień — święta. Tym, zwłaszcza młodszym Czytelnikom 1. Czytelnikom „Echa”, którzy w pieczeniu ciast mają raczej skromne doświadczenie, mistrz cukierniczy Hotelu „Francuskiego” p. Adam Sołtyś podaje przepis na babkę wielkanocną o wadze 1 kg:

Przebrać 55 dkg mąki. Mleko (niepełna szklanka) podgrzać do temp. 25 st. C, rozpuścić w nim 2 dkg drożdży. Dodać 1/3 część mąki, zrobić wolny rozczyn, przysypać cienką warstwą mąki, odstawić do wyrośnięcia w ciepłym miejscu. Do osobnego naczynia wbić 6 żółtek, dodać 15 dkg cukru, lekko ogrzać. Otrzymań masę wlać do wyrośniętego rozczynu, dodać olejek waniliowy, resztę mąki, rozmieszać, zagnieść ciasto. Dodać bakalie (np. 5 dkg skórki pomarańczowej i 10 dkg daktyli), 7,5 dkg rozpuszczonego masła, ugnieść do całkowitego połączenia się ciasta z tłuszczem.

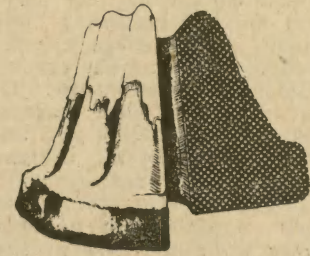
Gotowe ciasto, wolnej konsystencji, odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Następnie wyrobić ciasto na stolnicy, włożyć do wysmarowanej margaryną formy, piec w temp. 170 st. C. Upieczoną babkę posypać cukrem pudrem.

I jeszcze przepis pana Adama na „okolicznościowe”

Krucze polskie mazurki
Do 30 dkg mąki dodać 15 dkg margaryny, 2 całe jajka, 9 dkg cukru, cukier waniliowy, łyżeczkę (niekopiata) proszku do pieczenia. Ciasto zagnieść na stolnicy, wywałkować do grubości 0,5 cm. Wykrawać (szklanką) kółka, dla urozmaicenia można także (nożem) — trójkąty, kwadraty. Posmarować jajkiem,

po czym brzegi każdego mazurka obłożyć wałeczkami ciasta, zrobić na nim nożem kręteczkę i również posmarować jajkiem. Piec w temp. ok. 160 st. C. Środek każdego ciastka cienko wyłożyć kwaśną marmoladą (najlepiej po widlem) na to wylać podgrzaną pomadę. Gdy zastygnie — przybrać pokrajnymi (obsuszonymi) owocami z kompotu wielowocowego.

Jak zrobić pomadę? 20 dkg cukru zalać wodą („skromne” ćwierć szklanki), zagotować. Dodać trochę octu. Gotować do temp. 115 st. C tak długo aż kropla syropu, spadająca z łyżki, pociągnie za sobą coś w rodzaju nitki. Wystudzić, ucierać do białości. Całość można podzielić na dwie lub trzy części, do jednej dodać do smaku np. olejek migdałowy, do drugiej — cytrynowy lub pomarańczowy, do trzeciej — kakao. Z powyższej, również 1-kilogramowej porcji otrzymamy ok. 10 mazurków. Smacznego!



Oj, parzy!

Przy gospodarstwie nie-raz zdarza się nam poparzyć i to jakże dotkliwie! Przypominamy, że najlepszym na to środkiem kurującym jest okład z ligniny



lub waty zmoczonej w spirytusie. Okład należy parokrotnie zmienić a potem oparzone miejsce posmarować maścią borową.

Sposób na śledzia

Wiadomo, kroisz nożem śledzia — zostaje potem jego zapach. Jak go usunąć? Radzimy noż czy widelec myć pod bieżącą, zimną wodą, następnie wytrzeć gazetą i dopiero potem umyć w ciepłej wodzie. Zapach zniknie.

Ogród dla nas — nie my dla ogrodu!

O tym, czy będziemy w pełni zadowoleni ze swojego ogródka, zdecydować umiemy jego rozplanowanie, czyli kompozycja przestrzenna. Poza dyskusją jest dekoracyjna część przed domem, o czym już pisaliśmy. Teraz trzeba określić charakter właściwego ogrodu. Prawie każdy użytkownik chciałby mieć wszystkiego po trochu i to jest podstawowy błąd, bo w takim razie w idealnym rozwiązaniu powinny się zmieścić: sad, warzywnik, część reprezentacyjno-wypoczynkowa, miejsce zabaw dzieci i kącik gospodarczy. Powiedzmy sobie szczerze że taki ideał może realizować tylko ten, kto dysponuje działką o powierzchni powyżej 500 m kw. W mniejszych ogrodach trzeba z czegoś zrezygnować.

Radzilibyśmy w pierwszej kolejności wyeliminować warzywa. Plon z paru zagonów i tak nie pokryje zapotrzebowania domowego a dla znikomego zysku, nie warto tracić z oczu całości. Oczywiście, prawie zawsze uda się wyszukać jakiś mało eksponowany zakątek, aby mieć pod ręką odrobinę świeżych przypraw: kępkę szczy-

piorku, koperek, zieloną cebulkę. Dobrze byłoby jeszcze posadzić kilkanaście krzaków pomidorów. Stanowczo odrzucić dalsze pokusy — wszelkie grochy, fasole, ogórki...

Inaczej już traktujemy sad. Na to nie szkoda miejsca, trzeba jedynie dokonać rozsądnego wyboru, biorąc przede wszystkim pod uwagę rodzinne obyczaje, waloryzacyjno-urlopowe. Jeśli zawsze wyjeżdżamy w lipcu-sierpniu, to nie ma sensu sadzić krzewów jagodowych, ani letnich odmian owoców. W niskopiennym sadzie powinny się w takim wypadku znaleźć czereśnie oraz jesienne jabłonie, grusze, śliwy. Zimowe odmiany oplacają się tylko wówczas, gdy mamy warunki do ich przechowania: oddzielną piwnicę, suchą, niezbyt ciepłą, przewietrzaną. Natomiast sad, który nie zostaje całkiem bez opieki na lato, warto poszerzyć o plantacje jagodowe. Pierwszeństwo mają oczywiście porzeczki, ale pamiętajmy, że nie zastąpi smaku świeżych zerwanych poziomek i malin...



Co w modzie piszczy

Czterdziestolatek - dojrzała elegancja i „wewnętrzna powaga”

Balzakowska kobieta trzydziestoletnia była tą, która — jak sądzono w pierwszej połowie XIX wieku — mimo utraty młodości zachowała powab i urodę. Po pierwszej wojnie światowej przedłużono młodość kobiecą do lat czterdziestu — tyle miała m. in. bohaterka słynnego romansidła „Dwa razy dwadzieścia lat”. W naszych czasach w ogóle przestała się liczyć metryka, lecz tylko wygląd i samopoczucie.

Kobietom moda szybciej poszła na rękę, lansując już od dwóch lat sylwetkę trzydziestoletniej. Nieco później pojawił się model dojrzałego mężczyzny, nawiązującego do czterdziestolatka sprzed wojny. Ustabilizowanego, doświadczonego, o dojrzałej elegancji w ubiorze i sposobie bycia, a zarazem młodego duchem i ciałem (pod warunkiem zdrowego trybu życia, oczywiście!).

Paryskie kolekcje wiosenne ubierają swego czterdziestoletniego bohatera w miękkie filcowe kapelusze, sportową marynarkę w stylu angielskim z materiału w paski (najchętniej tenisa), z długimi kłapami i nieco węższym kołnierzem, kieszeniami z klapką, dwurzędowym zapinaniem.

Spodnie szersze niż dotąd z mocnym zaprasowanym kantem i szerokim mankietem zakrywającym połowę bucika, koszula jednobarwna,

lub w delikatne prążki czy kratę, kołnierzyk z długimi rogami w szpic, gładki krawat albo muszka, półbuty jednobarwne, trochę wydłużone, z noskiem lekko zaokrąglonym.

Na wierzch jasny trenz z dużym kołnierzem i kłapami oraz szerokim paskiem podkreślającym talie, którą czterdziestolatek ma mieć wciąż jeszcze wciętą.

Twórcy nowej mody męskiej oświadczyli dziennikarzom, że ich mężczyzna czterdziestoletni powinien mieć też zupełnie inną psychikę, niż poprzedni modele — młodzieńszkowie. Ma być „wewnętrznie poważny”, czyli odpowiedzialny za to, co czuje, myśli i robi. Kobiętom pozostaje więc jedno: życzyć sobie, żeby model czterdziestolatka robił furorę wśród panów nie tylko wiosną 1973.

IRENA GDOWSKA



I Ty zostaniesz dżentelmenem!

Dzielo, którego obszerne fragmenty będziemy przedrukowywać w najbliższych sobotnich wydaniach „Echa”, dostało się do naszych rąk w mocno zniszczonym stanie, jeszcze noszące zapach antykwariatu. Wydane zostało przez Sebastiana Arhensa tuż po I wojnie światowej i nosi bardzo obszerny tytuł: „Kodeks towarzyski. Jak się powinien zachować człowiek wytworny w domu i poza domem. Podręcznik dobrych obyczajów towarzyskich, według ostatnich wymagań wychowania i życia”.

O dziwo, jest to książka weale aktualna, a o tym, że zawarte w niej praktyczne wskazówki nie straciły na wartości przekonał się Państwo sami. Dziś fragment pierwszy:

DŻENTELMEN W WARSZTACIE PRACY

Dżentelmen lubi pracę i wie, jak ją należy szanować. Skoro tedy zje zrana śniadanie i ubierze się, spieszy do zajęć. Żadna praca nie hańbi. Można być szwecem, a mimo to człowiekiem wytwornym, tak jak można być hrabią i człowiekiem niekulturalnym. Toteż prawdziwego dżentelmena poznać po zachowaniu się jego i ruchach wśród tysięcy innych ludzi.

Najbardziej znamienną cechą wytworności „jest stosunek do pracy. Kto odnosi się z lekceważeniem do wykonywanych przez się obowiązków, nie może być swego zawodu, ten nie jest dżentelmenem. Sumiennosc i staranność jaką się przykładą do roboty są fundamentem wytworności. To nie paradoks.

Istnieją pewne zasady, które dżentelmen winien się kierować przy pracy i w interesach. Na pierwszym miejscu wymienić tu musimy **punktualność**. Wiadza w osobie zwierzchności cywilnej i wojskowej wydała w tej mierze liczne zarządzenia, grożąc w razie spóźnienia się najostrejszymi karami. Ale tak perswazuje w pismach i książkach, jak pominięcie przymusowego zarządzenia, wywierają mały wpływ na ogół obywateli.

Tu trzeba woli, a zwłaszcza przekonania o szkodliwości niepunktualności tak w stosunku do siebie, jak i do innych ludzi i samej pracy. Czyż musimy tu podnosić z naciskiem, iż człowiek wytworny nie łżyłby nigdy zasadzie punktualności? Zjawiając się zrana do zajęcia i na czas dając tem dobry przykład podwładnym, jeśli jest zwierzchnikiem, a współtowarzyszom jeśli jest sam niższym funkcjonariuszem.

W wypadku umówienia się z kimś w interesie na mieście dżentelmen przybywa na oznaczone miejsce wcześniej o 5—10 minut, nie czeka zaś dłużej niż 15 minut licząc od chwili umówionej — ma to pedagogiczne znaczenie i odzwieczają drugą stronę od spóźniania się.

Drugą bardzo ważną regułą, którą dżentelmen winien zachowywać w czasie pracy jest **uprzejmość**. Pod słowem uprzejmości należy rozumieć nienacelowany pychę lub zarozumiałością stosunek do podwładnych, oraz grzeczność względem interesantów. Gburowatość, lub co gorsza uszczypliwość są oznaką złego wychowania. Człowiek wytworny ma zawsze grzeczne słowa w pogotowiu i uśmiech na ustach.

W czasie pracy dżentelmen skupia całą uwagę na wykonanej przez się robocie: nie pali, nie zwraca się z pytaniami do współtowarzyszy, aby nie przeszkadzać im w pracy i w ogóle mówić jak najmniej o rzeczach postronnych, nie czyta gazet, lub książek, zamiast pracować”.

Życie nietowarzystkie

Co nam zostało?

Czy Państwo zauważyli jak ogromne zmiany zaszły u nas w sferze tzw. życia towarzyskiego, które coraz bardziej wędnie i usycha. W wielkich blakoch, zamieszkałych przez kilkaset rodzin, nie znamy najczęściej nawet naszych najbliższych sąsiadów, a jeśli już z jakichś przyczyn ich poznajemy to jakże często powody znajomości nie należą do najmiłszych: a to dzieci się pobili, a to musimy skorzystać z telefonu by wezwać lekarza, a to wspólna ściana jest zbyt akustyczna i przepuszcza wszystkie tajemnice w obie strony. Nic dziwnego, że takich niejako przymusowych znajomości na ogół nie kontynuujemy, poprzestając na „dzień dobry”.

Na takie prawdziwe życie towarzyskie w domu nie mamy czasu ani warunków, tak w każdym razie wyjaśniamy sobie własną izolację. Bo na ogół nasza przestrzeń życiowa i jej wyposażenie nie sprzyja spraszaniu większej liczby osób, a poza tym czy mamy czas zająć się organizacją czegoś, co przecież nie jest niezbędne? I kogo wybrać jeśli nic lub prawie nic o naszych sąsiadach nie wiemy? No dobrze — więc może współżyć na niwie prywatnej z kolegami z własnego zakładu pracy?

Przynajmniej połowa Czytelników odpowie na to: „przecież „mamy się na co dzień”, „znamy się na wylot”, w ciągu setek dni roboczych, obgadaliśmy bowiem wszystkie tematy i niewiele więcej mamy sobie do powiedzenia. Połowa zaś drugiej połowy może ma obiekcie innego rodzaju: po co się spotykać w domu, ktoś może pomyśleć, że „spiskujemy”, chcemy stworzyć klikę lub frondę? Nie ma głupich, tylko kwaszy z tego wynika.

Kiedys obiektem inicjującym życie towarzyskie był telewizor. Szło się do sąsiadów, aby obejrzeć teatr TV albo mecz. Dziś tyle już wszędzie telewizorów, że właściwie nie ma potrzeby zdejmować kapci, aby opuścić domowe pielesze. Kiedys, gdy masowa turystyka nie była tak popularna jak obecnie — dwie, trzy rodzinny organizowały wspólną wycieczkę. Dziś — jeśli ktoś ma samochód — zabiera nim tylko własną rodzinę, a większe wyprawy urządził zakład pracy. Ale przy takiej „masowej” również o życiu towarzyskim nie ma mowy, chyba, iż uznajemy za nie wspólne wychylanie półlitrowek na zielonej murawie. Nie o to jednak chodzi.

Co więc pozostało? Przyjaźnie zawiązujące się na zasadzie hob-

by: w ogródkach działkowych, przy wędrowaniu (tu wprowadzić się nie rozmawia, ale można rozumieć się bez słów), oparte o udział w jakichś zespołach artystycznych, wyprawach w góry czy kajakami. Ale i one najczęściej nie przenoszą się na teren domu, który coraz bardziej staje się „moim zamkiem”, w którym z rzadko tylko pojawia się ktoś obcy, nieproszony.

Czy to dobrze, czy źle? Trudno na to odpowiedzieć i nie to jest zadaniem felietonu. Po prostu tak jest i należy sobie zdać z tego sprawę, a także — być może — dojrzeć problem i nieco inaczej, życzliwiej, serdeczniej, cieplej, pokierować naszym zachowaniem. Może ktoś na to czeka, a może nikt? (mk)

Też metoda

W niektórych libańskich wsiach istnieje zwyczaj, że gdy młody człowiek się żeni, jego matka zaczyna ciasto, po czym surowo przylepia do frontonu domu. Jeśli ciasto wyschnie i nie odpadnie stanowić to przeprowadzi szczęśliwego małżeńskiego związku.





○ smutkach i radości jednej z tysięcy

— Co jest naszą największą radością? — kiedy pacjent, a właściwie były pacjent opuszcza nasz szpital zdrowy i wdzięczny, aby udać się do domu. Ogólnie bowiem rzecz biorąc, praca salowej jest chyba najbardziej nieprzyjemną i niewiele daje powodów do radości. Rano zaczynam o godzinie 7-ej od sprzątania ambulatorium chirurgii kostnej. Trzeba wszystko zmyć, pościierać kurze, przygotować co należy do opatrunków, zmiany gipsu. Potem przewożymy i odwożymy pacjentów szpitalnych na zabiegi, pomagamy przy gipsowaniu. Przybywają też na opatrunki kolejarze z zewnątrz. No i sprawa szczególnie przykra — przywożą ludzi po wypadkach, rannych, zszokowanych, nieszczęśliwych. Trzeba ich rozebrać, umyć, przygotować do zabiegu. Często robimy to, czego najbliższa rodzina nie chciałaby, a może też nie byłaby w stanie wykonać. No i dochodzą jeszcze ostre dyżury, kiedy także pracuję po południu, a nieraz i w nocy...

...płynię relacja jednej z tysięcy salowych, od pracy których zaczynają kręcić się wszystkie kółka szpitalnego życia. Jak widzą swoją pracę? — Trudna, przykra, ale dająca wiele zadowolenia — tak

w każdym razie uważa p. **KRYSTYNA KONIK**, która od lat 16-tu już pracuje jako salowa w Szpitalu Kolejowym w Krakowie. I nie skarży się, że chorzy bywają różni, że nie doceniają ich pracy, że się irytują i niecierpliwią, że wreszcie salowych jest wszędzie zbyt mało, a więc pracują nieraz ponad siły. Trudno — chory jest chorym i to go tłumaczy.



Na zdjęciach p. Krystyna Konik przy swych codziennych obowiązkach.

Fot. J. Rubiś

Chociażby zabami z nieba biło...

...powiedział nam dyr. nac. Dyrekcji Inwestycji Miejskich **NR IV mgr inż. JERZY CHAMCZYŃSKI** — nic nie może przeszkodzić w największej operacji, jaka przeprowadzona zostanie na skrzyżowaniu pod Dworcem Gł. Generalny realizator przebudowy skrzyżowania DIM-IV stale nie przygotował całą akcję, która odbędzie się jutro w godz. od 7.30 do 15-tej. Jak już informowaliśmy, chodzi o ułożenie pod ulicami rur kablowych, teletechnicznych, energetycznych itp. oraz rur rezerwowych, w których, gdy zaistnieje taka potrzeba, będzie można w przyszłości montować (bez rozkopywania jezdni) podobne instalacje.

Do akcji sposobi się 150 „Bartoszców”, a ponadto brygady Krak. Przeds. Robót Teletechnicznych i Krak. Przeds. Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych. DIM-IV gwarantuje nadzór, który sprawować będzie sztab 10 inżynierów, „Budostal”, MPK, Przeds. Robót Inżynierskich, Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego, Miejskie Przeds. Robót Drogowych, krakowski „Instal” zapewniają dostawę 25 kompresorów. Pracować tu będzie także 50 młotów pneumatycznych, wiele wywrotek, spychaczy, ładowarek.

Celem maksymalnego skrócenia okresu zakłóceń w ruchu oraz hałasu — wszystko przygotowano z dużą precyzją. Przewiduje się wstrzymanie ruchu tramwajowego i samochodowego w węzle i jego rejonie. Miejski Zarząd Dróg i Zieleni ustawi znaki drogowe. Znajdą się one u zbiegu ul. Basztowej i Szpitalnej, Westerplatte i Zamenhofs oraz Lubicz i Bosackiej. Ruch tramwajowy kierować się ma pod Filharmonię i do Poczty.

DIM-IV przepraszając mieszkańców Krakowa za kilkugodzinne zakłócenia w ruchu, jak też za hałas, co jest nie do uniknięcia, zwraca się z prośbą o niepodchodzenie i niezatrzymywanie się w bezpośrednim są-

siedztwie skrzyżowania. Chodzi o umożliwienie rozwinięcia wysokiego tempa prac przez zatrudnionych, sprzęt i pojazdy, czemu przeszkadzać mogą gromadzący się w tym rejonie przechodnie. Chodzi także o bezpieczeństwo!

Po wykonaniu robót, błyskawicznie zasypiane zostaną rowy, położona będzie nawierzchnia asfaltowa. Wieczorem wszystko doprowadzone zostanie do normalnego stanu.

Rozmowy przy herbacie

Studium które odpowiada na zapotrzebowanie społeczne

● d powołania do życia Studium Religioznawczego, utworzonego w listopadzie ubiegłego roku przy Instytucie Filozofii UJ, minęło już kilka miesięcy. Powstało ono między innymi z inicjatywy Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej i nadal spotyka się z jego organizacyjną pomocą. Korzystając więc, z tego, że Studium ma już za sobą pierwszy semestr działalności a równocześnie w przeddzień Wojewódzkiej Konferencji Przedzjazdowej TKKS zwróciliśmy się do doc. dr hab. **JANA PAWLIŃCY** — kierownika Studium z prośbą by powiedział naszym Czytelnikom o celach, założeniach i działalności Studium.

— Co zdecydowało o tym, że utworzono tego rodzaju placówkę?

— Istnieje bardzo duże zapotrzebowanie społeczne na wiedzę o zachodzących przemianach światopoglądowych i religijnych zarówno w Polsce jak i w całym świecie. Do tej pory nie było ono w pełni zaspokajane. Mamy nadzieję, że Studium wypełni tę lukę. Aktualnie grupuje ono 47 słuchaczy w tym 15 kobiet. Celem Studium jest przede wszystkim kształcenie specjalistów z zakresu problematyki religioznawczej, brak nam bowiem wciąż odpowiednio przygotowanej kadry lektorów, wykładow-

Notatnik krakowski

JUTRO O GODZINIE:

* 10 — Filharmonia Krakowska — koncert finałowy eliminacji wojewódzkich IV Ogólnopolskiego Festiwalu SOA — udział biorą zespoły muzyczne, baletowe oraz soliści.

* 12 — Muzeum Narodowe, Oddział „Zbiory Czartoryskich”, ul. Piłsnerska 6 — projekcja filmów „W dawnym Krakowie” i „Kultura rycerska w średniowieczu”.

* 14 — KDK, Rynek Gł. 27 — konkurs „Zdobywamy srebrną odznakę recytatora”.

* 16 — Klub Starówka, ul. Szczepańska 5 II p. — Spotkanie z Bołkiem i Lolkiem na ekranie

* 17 — KDK, Rynek Gł. — XIX Ogólnopolski Konkurs Recytatorski.

* 20 — KDK, Rynek Gł. — Oficyna Debiutów Artystycznych — wieczór młodych twórców.

* W niedzielę od godz. 7 do 20 pełni dyżur stacja obsługi pojazdów samochodowych — WMP T. Godynia, przy ul. Ks. Meiera 5.

● Wydział Organizacyjno-Prawny Prezydium DRN Krowodrza w Krakowie zawiadamia, że w dniu 15. IV br. o godz. od 9 do 13 będzie kontynuować pracę w ramach akcji porządkowania dzielnic kilkunastu pracowników i studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.



Ruch tramwajowy i autobusowy w niedzielę 15 kwietnia

W związku z przebudową węzła drogowego przy Dworcu Głównym — zachodzi konieczność wyłączenia ruchu tramwajowego i kołowego w tym rejonie w dniu 15 kwietnia (niedziela) w godz. 7.30 — 15.30. Ustala się następujący przebieg tras linii tramwajowych: 1-ka — Rakowice — Rondo — Al. Planu 6-letn. — Czyżyny — Kocmyrzowska — Bieńczyce, 2-ka — Salwator — Filharmonia — Poczta — Boh. Stalingradu — Dąbów, 3-ka — Dworzec Tow. — 1 Maja, Franciszkańska — Waryńskiego — Krakowska — Ciekery — Limanowskiego — Wielicka — Prokocim, 4-ka — Bronowice — Filharmonia — Poczta — Dietla — Al. Pokoju — Plac Centralny — Centrum Admin. HIL — Walcownia, 7-ka — Dworzec Tow. — 1 Maja — Filharmonia — Poczta — Dietla — Dąbie, 9-ka — Prokocim — Most Powstańców Śląskich — Boh. Stalingradu — Dietla — Grzegorzeczka — Dąbie, 10-ka — Łagiewniki — Pstrowskiego — Most Kościuszkowski — Krakowska — Dietla — Grzegorzeczka — Dąbie, 11-ka — Łagiew-

wniki — Pstrowskiego — Most Kościuszkowski — Krakowska — Stradomska — Franciszkańska — Filharmonia — Salwator, 12-ka — Bronowice — Karmelicka — Basztowa — Długa — Dworzec Tow. 17-ka — Cichey Kasik — Filharmonia — Poczta — Grzegorzeczka — Dąbie, 19-ka — Dworzec Tow. — 1 Maja — Filharmonia — Waryńskiego — Krakowska — Ciekery — Pstrowskiego — Łagiewniki.

Pozostałe linie tramwajowe bez zmian.

Aktualne informacje o przebiegu danej linii tramwajowej umieszczone będą na czołowych tablicach poszczególnych pociągów tramwajowych.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Autobusy linii pospiesznej „A” kursować będą w obydwu kierunkach przez Al. Marchlewskiego — Grochowską — Prandoty — 29 Listopada — Warszawską — Plac Matki i dalej bez zmian.

Równocześnie w dniu 15. IV. 1973 przedłuża się bieg autobusów linii 128 bis z Ronda do Hali Targowej na Grzegórkach.

Hempoliński, red. Góranowski i wielu innych. Chciałbym podkreślić, że Studium jest placówką o poważnym charakterze naukowym. Studenti zapoznają się z teorią religii — jej genezą, rozwojem, klasyfikacją i kultem. Wiele uwagi poświęcamy również historii religii i to zarówno religiom dawnym np. Dalekiego Wschodu, Afryki, Ameryki itp. jak wielkim religiom współczesnego świata (buddyzm, islam, katolicyzm). Sporo miejsca w naszym programie zajmują także sprawy etyki, aktualne problemy polityczno-religijne świata i kraju, zasady polityki wyznaniowej PRL, problemy świeckiego wychowania w Polsce itd.

— A jak przedstawia się nabór kandydatów na rok następny i jakie są dalsze plany działalności Studium?

— W tej chwili właśnie przygotowujemy rekrutację na rok następny. Poprowadził ją Kuratorium i Zarząd Wojewódzki TKKS. Życzyliby-

rować a opuszczone lokale oddać aktualnie pracującym w tych szkołach. Nie ma jednak mieszkań zastępczych i sprawa praktycznie nie jest do załatwienia.

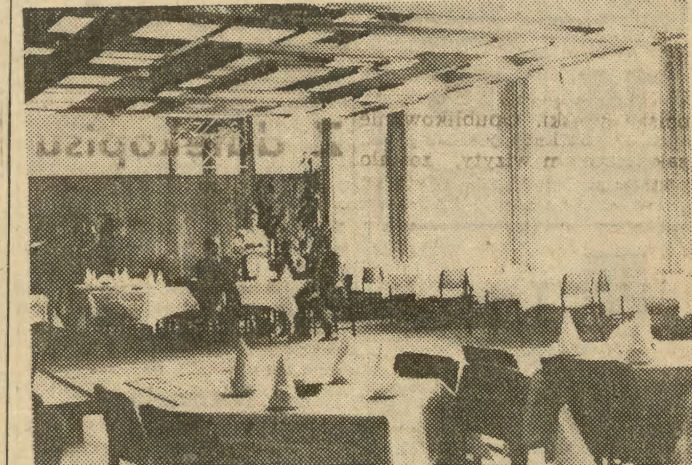
Mimo, że Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela jest na pewno dużym osiągnięciem i obecne warunki materialne bardzo się poprawiły, wiele spraw so-

cialnych wciąż wymaga uregulowania. Takim zagadnieniem jest na przykład opieka lekarska: na terenie Krakowa potrzebna jest przynajmniej jedna nauczycielska przychodnia. Zorganizowana kilka lat temu została tak cicho zlikwidowana przez Wydz. Zdrowia m. Krakowa, że o jej likwidacji nie wiedział nikt ze Związku Nauczycielstwa Polskiego i Kuratorium, które ponosiło koszty związane z jej utrzymaniem.

Sytuacja w zakresie kształcenia nauczycieli jest natomiast coraz lepsza. Według stanu na 1 października ub. roku w pełnym wymiarze godzin było zatrudnionych w Krakowie 6600 nauczycieli i wychowawców, w tym 44,5 proc. miało wykształcenie wyższe, 33,1 — Studium Nauczycielskie, 22,2 — licea pedagogiczne. Wyniki te są lepsze niż średnia krajowa a także wojewódzka. Zgodnie z wymogami Karty w okresie najbliższych 10 lat ponad 700 nauczycieli z wykształceniem średnim pedagogicznym i ponad 1400 z wykształceniem półwyższym będzie musiało zdobyć dyplomy wyższych uczelni. Już w roku bieżącym skierowanych zostanie na studia ponad 400 nauczycieli z Krakowa, nie licząc tych, którzy studiują lub podejmą studia na uczelniach technicznych. Wyższe wykształcenie zdobywać oni będą głównie na WSP, UJ i w Akademii Wychowania Fizycznego systemem studiów zaocznych, wieczorowych a także eksternistycznych. Wszystkim tym zagadnieniom poświęcona była wczorajsza Komisja Oświaty RN m. Krakowa. (bog)

Jutro koniec Festiwalu — uroczysty i niezablonowy. O godz. 17 Zwołanie Festiwalowe w Rynek Główny. Tutaj Krakowianie będą mogli poznać „sobieskie” laureatów i towarzyszyć barwnemu widowisku przejęcia z Rynku do hali „Wist” na Koncert Laureatów X Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich.

Miejmy nadzieję, że przebieg tych imprez udowodni, iż bawić się po studencku — znaczy mądrze i wesoło! (bn)



Dziś otwarty został przy ul. 18 Stycznia lokal „Dniepr”. Następna po „Balatonie” restauracja specjalizująca się w potrawach kuchni narodowej. W „Dnieprze” proponuje się specjalny menu rosyjskiej i ukraińskiej. Obszerne wnętrza, o interesującym wystroju pla-

stycznym, łączą nowoczesność z elementami ludowymi. Sala restauracyjna mieścić będzie 124 konsumentów, w kawiarni będzie miejsce 90 powiększonych w okresie letnim o dodatkowe miejsca na tarasie. Kelnerki ubrane zostały w stroje ukraińskie zdobione wspaniałymi haftami skopiowanymi wiernie z oryginalnych strojów przez Spółdzielnię im. St. Wyspiańskiego.

A od niedzieli już dla wszystkich krakowian szef kuchni poleca w sali restauracyjnej: rosółnik, kurę po minghamsku z bakalią i mietą, kotlet z ryb nadziewanych grzybami a w kawiarni: placek po kijowsku i herbatę po rosyjsku z konfiturami. Wszystkie potrawy wykonywane są naturalnie według oryginalnych przepisów.

Fot. Jadwiga Rubiś



KIERMASZ ŚWIĄTECZNY

organizowany w dniach 14, 15 i 16 kwietnia przy ul. Stolarskiej, pod arkadami w godz. 11—18 w niedzielę w godz. 10—16.

Na kiermaszu polecamy:

- kosmetyki
 - sześciolki do prania i czyszczenia
 - naczynia emaliowane w pełnym asortymencie, zwłaszcza o małej pojemności, w różnych kolorach
 - inne różne naczynia kuchenne
 - wyroby z wikliny.
- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Gospodarstwa Domowego „ARGED” w Krakowie

K-3721

— Dziękujemy za rozmowę.

Bogusława PAŁCZYŃSKA

od 16 do 23 kwietnia 1973

5.35 Przeboje w dwóch wersjach.
15 Mozaika polskich melodii lu-

14.55 Wycinanki ludowe, 15.00
Virgilio — film fab. fr., 16.25
Lucjan Mianowski, grafik, 16.30
Biesiada — rep. filmowy z Mu-
zeum Czartoryskich, 16.55 Kró-
lewy heretyk, 17.35 Dialogi — O sztu-
ce przedstawiania, czyli para-
doks o aktorze, 18.15 Robert
Diabeł i wieszcz — widowisko
słowno-muz., 19.20 Dobranoc,
19.30 Dziennik, 20.05 Autor
jego piosenki, 20.45 Niko Piro-
smaziszwili — film, 21.00 Rzeka
bez powrotu — film amerk.

17 Ekspressem przez świat. 17.05
„Tortilla Flat” — pow. J. Stein-
becka. 17.15 Mój magnetofon. 17.40
Dobre lata dla młodych — gawe-
da A. Jackiewiczza. 18.20 „Kubań-
ska pieśń” — gra kwartet Cal Tjader-
a. 18.30 Polityka dla wszystkich.
18.45 Antologia miniatury muzy-
cznej. 19 Ekspressem przez świat.
19.20 Książka tygodnia. E. Redłń-
ski: „Awans”. 20 Korowód tane-
czny. 21.50 Opera tygodnia. G. Ver-
di: „Don Carlos”. 22.15 „Nędzni-
cy” pow. V. Hugo — odc. 7. 23 Po-
etki angielskie XIX wieku — Ch.
Rossetti. 23.05 Wieczorne spotka-
nie z G. Moustaki.

6.06 Melodie — przebudzanki. 7.15
Polityka dla wszystkich. 7.30 Spot-
kanie z Ch. B. de Hollanda. 8.10
Klaser — magazyn filatelistyczny.
8.30 Ekspresem przez świat. 9 „Tor-
tilla Flat” — odc. pow. J. Stein-
becka. 9.35 „Gdy się mówi A...” —
aud. publicystyczna. 10 Ilustrowa-
ny Tygodnik Rozrywkowy pod red.
J. Jancarskiego i A. Kreczmara.
11.25 Zapomniane koncerty forte-
pianowe. 12.05 Premiera. „Bitwa o
atom” — cz. IV słuch. dokument.
Jana Rogall. 12.30 Między „Bobino”
a „Olympią”. 13.15 Przeboje z
nowych płyt. 14 Ekspresem przez
świat. 14.05 Peryskop — przegląd
wydarzeń tygodnia. 14.45 Za kiero-
wnicą. 16.15 Potomkowie szwalec-
rów. 17.05 „Tortilla Flat” — odc.
pow. J. Steinbecka. 17.40 „Laastie”
— słuch. Haliny Krzyżanowskiej.
18.30 Mini-max. 19 Ekspresem przez
świat. 20 Kazimierzowski opowie-
ści — gawęda K. Parafranolowicza.
20.10 Wielkie recitale: Richter i
Schwarzkopf. 21.05 „Marność nad
marnościami” słuch. poetyckie wg
poematów biblijnych. Adaptacja I.
Marianskiej. 22.20 Kabala — ma-
gazyn U. Łączkowskiej i K. Rogo-
zińskiego. 23 Poetki angielskie XIX
wieku — E. Bronte. 23.05 J. S.
Bach: Koncert d-moll na trzy kła-
wesny BWV 1063. 23.25 Jazz z no-
wej płyty.



ZAPRASZAMY NA KIERMASZ ŚWIĄTECZNY

URZĄDZANY
W KRAKOWIE
przy ul. DOMINIKAŃSKIEJ 10
od 14 do 18 kwietnia 1973

w godzinach 11-19

w sobotę w godz. 12-18 • w niedzielę w godz. 10-16

Polecamy w dużym wyborze:

- ubiory damskie i męskie
- wyroby dziewiarskie i pończosznice
- wyroby galanteryjne
- obuwie damskie i młodzieżowo-dziecięce

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
TEKSTYLN-OODZIEŻOWE
I WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU OBUWIEM w KRAKOWIE

Dla wygody PT Klientów w niedzielę 15 kwietnia

wszystkie zakłady, punkty usługowe oraz placówki
handlowe Spółdzielni Pracy „GROMADA” w Krakowie —
otwarte będą w godzinach:

- ♦ punkty przyjęć naprawy obuwia i repasacji pończoch
- ♦ ekspresowe zakłady naprawy obuwia
- ♦ zakłady usług galanteryjnych i rymarskich
- ♦ zakład usług rękawicznich

godziny 10-14

- ♦ zakłady usług wulkanizacyjnych
- ♦ zakłady usług motoryzacyjnych

godziny 7-13

- ♦ sklepy przyspółdzielcze

godziny 10-16.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA z oferowanych USŁUG!

Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal”
w Krakowie i Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. Adama
Polewki — Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego
„Południe” w Krakowie.

ogłaszają wpisy

do klas pierwszych

w zawodzie:

♦ MONTER RUROCIĄGÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Nauka trwa 3 lata. Absolwentom Przedsiębiorstwo zapewnia
dobrze płatną pracę w mieście Krakowie — z możliwością
delegowania za granicę.

Uczeń w klasie pierwszej otrzymuje wynagrodzenie miesięcz-
ne 250 zł ♦ w drugiej — 420 zł ♦ w trzeciej około 800 zł.
Ponadto bezpłatnie:

- 1) ubranie wyjściowe i inne składniki garderoby ogólnej
wartości 2.000 zł (raz w roku)
 - 2) odzież i obuwie robocze
 - 3) codzienny posiłek regeneracyjny.
- W klasie trzeciej możliwość uzyskania prawa jazdy samocho-
dowego lub motocyklowego.

Warunki przyjęcia (bez egzaminu):

- 1) ukończenie klasy ósmej
- 2) dobry stan zdrowia.

Wpisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela w go-
dzinach 7-15 Dział Zatrudnienia PIP „Instal” — w Krakowie,
ul. Helciów 19, telefon 362-40, wewn. 68 — lub Sekcja Szkolenia
Zawodowego PIP „Instal” w Krakowie, ul. Łagiewnicka 48,
telefon nr 612-26.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty Im.
Lenina — Generalny Wykonawca Budów — Huty Im.
Lenina w Krakowie, Huty w Zawierciu i Huty „Ka-
towice” — zatrudni pracowników

UMYSŁOWYCH na stanowiska:

— KIEROWNIKÓW BUDÓW, MAJSTRÓW BUDO-
WY, PROJEKTANTÓW, ASYSTENTÓW projek-
tantów, KIEROWNIK oddziału produkcji pre-
fabrykatów, STARSZYCH INSPEKTORÓW BHP,
STARSZYCH INSPEKTORÓW d.s. kosztoryso-
wania i rozliczeń, STARSZYCH REFERENTÓW
EKONOMICZNYCH d.s. zaopatrzenia i gospo-
darki materiałowej z kilkuletnią praktyką
w budownictwie przemysłowym oraz INŻYNI-
ERÓW BUDOWLANYCH na staż pracy.

FIZYCZNYCH w zawodzie:

— MURARZA, TYNKARZA, BETONIARZA, CIE-
SLI, STOLARZA, ZBROJARZA, SZKLARZA,
DEKARZA, BLACHARZA, LASTRYKARZA, FLI-
ZIARZA, OPERATORA sprzętu ciężkiego i śred-
niego, OPERATORA dźwigów samodzielných
i samochodowych, POMOC operatora, ŚLUS-
ARZA remontowego, warsztatowego, konstruk-
cyjnego, SPAWACZA elektryczno-gazowego,
MONTERA konstrukcji stalowych, rusztowań
rurowych, MECHANIKA samochodowego, cła-
nkowego, silnikowego, ELEKTROMONTERA,
ELEKTRYKA samochodowego, sprzętu budow-
lanego, MONTERA instalacji sanitarnych, wodno-
kanalizacyjnych, PALACZA c.o., KIEROWCY
samochodowego z I i II kat. prawa jazdy, KIE-
ROWCY MECHANIKA, BLACHARZA karose-
ryjnego, ZAPŁATACZA lin stalowych, ABSOL-
WENTÓW zasadniczych szkół zawodowych
w wyżej wymienionych zawodach oraz ROBOT-
NIKÓW niewykwalifikowanych.

Przedsiębiorstwo zapewnia warunki pracy i płacy
zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownic-
twie oraz możliwość uzyskania dodatkowych spe-
cjalnych premii i nagród określonych odrębnymi
przepisami, odpowiednie warunki socjalno-bytowe
(hotele lub zakwaterowanie w prywatnych mieszka-
niach, stołówki, opiekę lekarską) oraz możliwość
zdobycia zawodu lub podnoszenia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowodem
osobistym, książeczką wojskową i legitymacją ubez-
pieczeniową (ostatnim świadectwem szkolnym i świa-
dectwem zawodowym).

Informacji dla kandydatów do pracy na poszcze-
gólnych budowlach, udzielają:

- Dział Zatrudnienia i Płac Dyrekcji Przedsiębior-
stwa Przemysłowego Budowy Huty Im. Lenina,
Kraków-Nowa Huta, tel. 423-74
- Dział Zatrudnienia i Płac Dyrekcji Budowy Hu-
ty „Katowice” — Dąbrowa Górnicza, ul. Two-
rzeń 101, tel. 62-36-30 Sosnowiec
- Sekcja Zatrudnienia i Płac Zarządu Budowlano-
montażowego Nr 1 „Centrum” PPB HIL — Za-
wiercie, ul. Żelazna 32.

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Krakowie,
ul. Wrocławska 53 — zatrudni natychmiast:

- 10 ŚLUSARZY z praktyką
- 10 TOKARZY z praktyką
- 5 TOKARZY karuzelowych
- 5 WYTACZARZY
- 5 FREZERÓW
- 5 MALARZY lakierników
- STOLARZA
- 2 SZLIFIERZY
- 3 HYDRAULIKÓW
- 5 PRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH

do transportu, wewnętrzny i magazynowy.

Wytwórnia przyjmuje również do Ochotniczego
Hufca Pracy przyczepającego w zawodach: ślusarz,
malarz, tokarz, młodocianych w wieku 17-18 lat.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale
Szkolenia i Spraw Osobowych, tel. 360-20, wewn. 206,
codziennie w godz. od 7 do 15. K-3594

Krakowskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego

Oddział „Wschód” w Krakowie, ul. 1 Maja 6 —

zatrudni natychmiast:

- 10 KIEROWNIKÓW SKLEPÓW
- 30 SPRZEDAWCÓW
- AJENTÓW do prowadzenia kiosków i sklepów
na korzystnych warunkach umowy agencyjnej.

Informacji udziela Sekcja Kadr KPHS, ul. 1 Maja
6, I piętro, pokój nr 19, telefon nr 207-42 w godzi-
nach od 7 do 15. K-3437

Oddział Wojewódzki PZG Kraków, ul. Łobzowska 10

— zatrudni natychmiast PRACOWNIKA ze znajomo-
ścią administracji, maszynopisma i spraw finanso-
wych. — Zgłoszenia osobiste lub telefoniczne na nr
239-94. K-3554

Krakowska Fabryka Aparatów Pomiarowych w Kra-
kowie, ul. Zapolskiej 38 — zatrudni natychmiast:

- kwalifikowanych TOKARZY z terenu woj. kra-
kowskiego, z możliwością zakwaterowania
w hotelu
- PRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH

do przyuczenia w zawodach tokarza, ślusarza

— PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do pracy w

transporcie wewnętrznym i zewnętrznym.

Zakład posiada stołówkę, lekarza, lekarza denty-
stę oraz ośrodek wczasowy w Krynicy.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego
Pracy dla przemysłu metalowego. — Zgłoszenia
przyjmuje Dział Kadr, tel. 362-20. K-3463

Praca

POMOC domową na stałe
— przyjm. Nowa Huta,
os. Kalinowe 23/157.

DOCHODZĄCA z goto-
waniem, na dobrych wa-
runkach, do dorosłych
osób — potrzebna. Mazo-
wiecka 8 m. 4 (boczna al.
Słowackiego).

DOCHODZĄCA potrzebna
zraz, na 9 godzin, do
półrocznego dziecka. Gil-
lertowa, Wrzesińska 11/8,
godz. 18-20.

PRZYJMĘ uczniów do
praktyki, i malarza sa-
modzielnego. Zakład ma-
larski Edward Macioł, ul.
Krowoderskich Zuchów
26/24, os. Krowodrza,
godz. 17-19.

OPIEKUNKA do 5-letnie-
go dziecka potrzebna za-
raz. Krowoderska 39/18.

GOSPOSIĘ, umiejącą go-
tować, na bardzo dobrych
warunkach przyjmie zaraz.
Kraków, Floriańska 32/3,
godz. 11-13, 15-18.

KIEROWCA I kat. podej-
mie pracę. — Oferty 3403
„Prasa” Kraków, Wiś-
na 2.

Kupno

SILNIK P-70, IFA-8 do re-
montu — kupię. Tel.
263-72, wieczorem.

Sprzedaż

FORD Cortina 1600 GT —
sprzedam. Olimpijska 3,
godz. 16-18.

„SYRENA 104”, rok 1970,
stan idealny — sprzedam.
Oferty 3364 „Prasa” Kra-
ków, Wiśna 2.

SEKRETARZYK, stolik i
zegar antyczny — prze-
dam. Kraków, ul. Boha-
terów Stalingradu 54/19.

ZASTAVA 750 M, 80.000 zł
— sprzedam. Śląska 11/4.

WARTBURG 1000 —
sprzedam. Oglądać 14
kwietnia godz. 16-21. Ce-
giełniana 14 a, garaż.

Lokale

DLA 16-letniego ucznia
liceum poszukuję pokoju
zaraz lub od września.
Oferty 2838 „Prasa” Kra-
ków, Wiśna 2.

STUDENTKA poszukuje
pokoju w centrum Kra-
kowie, przy rodzinie, chę-
tnie z telefonem. Oferty
3161 „Prasa” Kraków,
Wiśna 2.

NIEKREPUJĄCY, super-
komfortowy pokój oraz
garaż do wynajęcia. For-
tecna 142.

LUBLIN — centrum, 2 po-
koje, kuchnia, 55 m². I
piętro, stare budownic-
two, zamienię na Kraków.
Oferty 3165 „Prasa” Kra-
ków, Wiśna 2.

WYNAJMĘ jeden lub dwa
pokoje małżeństwu (może
być z dzieckiem). Czyszc-
z góry. Krowoderskich
Zuchów 23/97.

CZŁONKOWIE ZRZESZENIA Prywatnego Handlu i Usług

Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego
Handlu i Usług w Krakowie

WZYWA CZŁONKÓW

wszystkich branż,

a więc taksówkarzy osobowych i багаżo-
wych, transportu towarowego, handlu spo-
żywczo-rolnego i artykułami przemysło-
wymi, gastronomików i usług nierzemieś-
lniczych, do natychmiastowego osobistego
zgłoszenia się najpóźniej do 18 kwietnia br.

■ członków z Krakowa — w biurze ul.
Boh. Stalingradu 46

■ członków z terenu województwa —
w delegaturach i biurach terenowych
w godzinach od 8 rano do 20 wieczo-
rem, w sprawach ubezpieczenia spo-
łecznego.

Członkowie ubezpieczeni winni przy-
nieść ze sobą posiadaną legitymację ubez-
pieczeniową.

Różne

WARSZAWA! Kwaterun-
kowe, pokój z kuchnią,
komfortowe, I piętro, cen-
trum, telefon, zamienię
na podobne w Krakowie.
Warszawa, tel. 27-06-38,
wieczorem.

Nieruchomości

PÓŁ domku — kupię.
Oferty 3029 „Prasa” Kra-
ków, Wiśna 2.

Zguby

PIES foksterier ostrowo-
sy, trójkolorowy, 6-letni,
zaginął w okolicy Parku
Krakowskiego 10 kwiet-
nia, w godzinach wieczor-
nych. Łaskawego znalazcę
proszę o odprowadzenie za
wysokim wynagrodze-
niem. Kraków, Karłow-
icza 8b/4, tel. 310-86.

STACJA napraw samo-
chodów, Józef Król, Kra-
ków, ul. Anieli Krzywoń
19, zatrudni mechanika
samochodowego, elektro-
montera z grupą BHP,
ucznia, pracownika nie-
kwalifikowanego, blacha-
rza karoserii. Godz. 8-9.

CYKLINOWANIE podłóg
— mechaniczne, bezpył-
owe. Andrzej Wałkowiński,
Rynek Dębicki 15, tel.
627-03.

FOTOGRAFIE nagrobko-
we, na porcelanie, trwa-
łość gwarantowana, wy-
konuje „Fotogram”, Kra-
ków, ulica Cichej Kąkl
14, tel. 345-28.

SIATKI ogrodzeniowe i
techniczne, loco odbiorca,
wózek dziecięcy, poleca
sklep — Kraków, Pszow-
skiego 36.

Wzorem lat ubiegłych KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w Krakowie, ul. Mazowiecka 31
oraz ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA Nr 4 w Krakowie,
ul. Dzierżyńskiego 235

przyjmują wpisy

do nauki atrakcyjnego i dobrze opłacanego zawodu:
monter zewnętrznych sieci komunalnych,
NA ROK 1973/74.

Do szkoły przyjmowani są chłopcy, którzy ukończyli 8-letnią
szkołę podstawową.

Do podania należy dołączyć:

- 1) życiorys
- 2) kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
- 3) zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu
- 4) wyciąg aktu urodzenia
- 5) zaświadczenie z miejsca pracy rodziców
- 6) zaświadczenie o stanie majątkowym (dla rolników)
- 7) 2 fotografie
- 8) świadectwo ukończenia 8 klasy.

Termin składania podań do dnia 31 maja 1973 r.

Dyrekcja Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych
zapewnia przyjętym do tej szkoły uczniom odpowiednią opiekę
i jednocześnie po ukończeniu szkoły gwarantuje pracę w wyuczo-
nym zawodzie.

W czasie nauki uczniowie otrzymywać będą:

- wynagrodzenie miesięczne w wysokości:
- 360 zł — w I roku nauki
- 480 zł — w II roku nauki
- ubranie robocze i mundury szkolne
- posiłki regeneracyjne bezpłatnie.

Zamiejscowi zostaną zakwaterowani w internacie.

Blizszych informacji udziela Dyrekcja Zasadniczej Szkoły
Zawodowej Nr 4 — w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 235 —
tel. 346-69, codziennie w godz. 8-15.

wszystko dla DZIEWCZĄT

znajdziecie w sklepach Wojewódzkiego Przedsiębior-
stwa Tekstylno-Odzieżowego:

- ♦ w Krakowie — nr 38 przy ul. Grodzkiej 32
- ♦ w Nowej Hucie — nr 31, os. Teatralne bl. 3
„Zbyszko i Jagienka” (sklep młodzieżowy)

posiadających artykuły komplementarne dla dziewcząt,
a to: okrycia i ubiory, a jako uzupełnienie wyroby
branży dziewiarskiej i pończosznicej oraz dodatki
galanteryjne — jak apaszki, rękawiczki, biustonosze,
berety, pasy itp.



Wyciągi narciarskie coraz popularniejsze

ZYWIŁOWY rozwój narciarstwa, spowodował bardzo szybki wzrost liczby wyciągów narciarskich, których aktualnie mamy już w naszym województwie, głównie w powiatach górskich ponad 70. Są różne: orczykowe, krzeselkowe, zaczepowe, dłuższe i krótsze, są ku uciesze i wygodzie licznych rzesz narciarzy i z każdym rokiem jest ich coraz więcej. Jak nas poinformował wiceprzewodniczący WKKFiT — mgr Jan MASNY do 1980 r. powstanie w regionie około 40 nowych tego typu obiektów. Najwięcej bo ponad 10 (w tym 2 krzeselkowe), ma być zbudowanych w Zakopanem i okolicach zimowej stolicy, dalej idąc powiatami w Bocheńskim — zbudowane będą 2 wyciągi orczykowe, w Brzeskim — jeden orczykowy, w Limanowskim — 1 krzeselkowy i 4 orczykowe, w Myślenickim — 1 krzeselkowy (na Górę Chełm), w Nowosądeckim — gondolowy na Jaworzynie, 2 krzeselkowe w Złockim i na

Gobani, w Rabce — gondolowy, w Nowotarskim — 3 krzeselkowe, 2 orczykowe i 1 zaczepowy, w Suskim — 4 orczykowe i w Żywieckim — gondolowy na Pisko oraz 4 orczykowe.

Do tego przewiduje się budowę nowych tras, tak by coraz liczniejsze rzesze narciarzy miały jak najlepsze warunki do uprawiania tej pięknej dziedziny sportu. (jl)

TELEGRAFICZNIE

PARYŻ. Po zwycięstwie w etapie drużynowej jazdy na czas, wczoraj na II etapie wyciągu w „Tour du Loir et Cher” nasi kolarze pojechali nieco słabiej. Najlepszy — Kreczyński zajął 9 m. a zwycięzca został Francuz — Peon.

WARSZAWA. Wydział Lig i Gier PZPN zdecydował, że mecz pucharowy Lublinianka — Legia odbędzie się po raz drugi i to w Radomiu. Decyzja ta krzywdzi drużynę lubelską, która — jak pamiętamy — miała pełne prawo przystąpienia 3:3 rzutów karnych, oddać na bramkę Legii jeszcze jeden strzał.



REMIS w gradzie Przemysław w planie »Białej Gwiazdy«

TRUDNE ZADANIE HUTNIKA W RZESZOWIE

Niektórzy myślami są już przy dalszych meczach eliminacyjnych w ramach piłkarskich MŚ, lecz ogromna rzesza sympatyków „kopanej” żyje emocjami ligowymi. Szczególnie w gradzie podwawelskim nastąpił wzrost zainteresowań, bo wreszcie, po latach regresu, jedynastka „Białej Gwiazdy” zaczyna demonstrować formę rokującą nadzieję na odgrywanie w kraju przodującej a jeśli nie, to przynajmniej czołowej roli.

Cztery kolejki spotkań z nami i cztery zwycięstwa wiślanów! Tego już dawno nie było. Co nam przyniesie piąta seria gier mistrzowskich — mecz z Lechem w Poznaniu? — takie pytanie zadaliśmy trenerowi piłkarzy Wisły — mgr J. Steckiowi i jego asystentowi — mgr A. Talikowi.

— Jesteśmy na wysokiej fali. Drużyna jest zmobilizowana, co nie znaczy iż zbyt pewna siebie. Osobiście liczę na remis w Poznaniu — mówi nasz pierwszy rozmówca, przypominając, że jesienią wynik brzmiał 2:0 dla Wisły.

— Przy obecnie stosowanym przez nas stylu gry — doda-

je drugi trener — w meczach wyjazdowych mamy przynajmniej takie same szanse na wygraną — jak w spotkaniach na własnym boisku, gdyż z uwagi na specyficzną taktykę naszej drugiej linii (wynika to z predyspozycji zawodników), najbardziej odpowiada nam przeciwnik atakujący. Nie wątpię, że w gradzie Przemysław gospodarze zechcą frontalnymi atakami zagrażać bramce Gonet. A to byłaby woda na nasz młyn.

Innymi słowy wśród szkoleniowców Wisły panuje ostrożny optymizm. Pytanie tylko, czy zawodnicy utrzymają formę prezentowaną na meczu z Legią? Skład na mecz z Lechem wyglądał będzie najprawdopodobniej następująco: Gonet — A. Szymanowski, Maculewicz, Pionka, Musiał — H. Szymanowski, Krawczyk, Garlej — Kmiecik, Sarnat, Kusto. Po wyleczeniu kontuzji gotowi są też już do gry: Polak i Lendzion, natomiast chwilowo do drugiej drużyny desygnowano reprezentantów Polski juniorów: Kapkę i Stoliczka. W tym miejscu trudno nie wyrazić uznania wiślanom, że dorobili się tak szerokiej kadry zawodniczej, iż najlepsi juniorzy kraju nie znajdują chwilowo miejsca w I-szej jedenastce, kiedy np. Górnik Zabrze ustami trenera Kowalskiego utyskuje, że nie może wypróbować w pierwszym zespole juniora Bindeka, który ciągle przebywa na obozach. A więc to czego kiedyś zazdrościliśmy górnikom, spełniło się w Wiśle.

Z pozostałych spotkań ekstraklas na pierwszy plan wybijają się pojedynki Górnika z Ruchem (jesień 0:0) oraz ROW-u ze Stalą Mielec (1:1). Ponadto grają: Pogoń — Gwardia (0:3), Polonia — ŁKS (1:0), Zagłębie W. — Odra (1:0) oraz Legia — Zagłębie S. (1:1).

Krakowski drugoligowiec —

Alpiniści ZSRR w Krakowie

Ostatnio bawiła w Polsce delegacja Federacji Alpinizmu ZSRR w składzie: M. I. Anufrikow, E. Mysłowski i W. Romanow. Większość czasu goście spędzili w Zakopanem i w Tatrach. W Krakowie zapoznali się z systemem szkolenia w Klubie Wysokogórskim, w Warszawie przeprowadzili rozmowy z członkami ZG KW i złożyli kilka wizyt, m. in. w GKKFiT oraz w wydawnictwie „Wiedza Powszechna”. (m.b.)

Dokąd pójdziemy?

DZIS
GIMNASTYKA
Godz. 14.30 Hala Wawelut
Mistrzostwa juniorek klasy III
PILKA RĘCZNA
Godz. 16 Korty Cracovii
Cracovia — Lublinianka
(O wejście do II ligi)

JUTRO
BOKS
Godz. 11 Hala Hutnika
Hutnik — GKS Tychy
(II liga)

LEKKA ATLETYKA
Godz. 11 Błonia
Nadwiślański bieg na przelaj
GIMNASTYKA
Godz. 16 Hala Wawelut
Wawel — Liceum Bukareszt
(Zawody dziewcząt)

PILKA NOŻNA
Godz. 11.30 Boisko Wawelut
Wawel — Sandecja
Godz. 11.30 Boisko Wisły
Wisła Ib — Hejnał
(Liga okręgowa)

MOTORY
Godz. 10 Stadion Dębnickiego
I krok motocyklowy

AUTOMOBILIZM
Godz. 9.30 Hala Wisły
Rajd dla wszystkich

PILKA RĘCZNA
Godz. 11 Korty Cracovii
Cracovia — MKS Łuków
(O wejście do II ligi)

Dziś nasz najważniejszy mecz

POLSKA — NRF w Moskwie

Wczoraj na hokejowych MŚ w Moskwie reprezentacja ZSRR zwyciężając CSRS 4:2 (2:1, 1:0, 1:1) zapewniła sobie złoty medal. Nawet ewentualna przegrana i to w najwyższych rozmiarach (ze Szwecją w niedzielę) nie zmieni tego faktu. Serdecznie gratulujemy! Dodajmy, że zespół radziecki demonstrował w Moskwie najwyższą formę i to systematycznie zwyciężając w miarę trwania turnieju. Poza tym, Szwecja z najwyższym trudem pokonała wczoraj Finlandię 2:1 (0:1, 1:0, 1:0).

Dziś odbędzie się w Moskwie tylko jeden mecz, ale dla nas Polaków najważniejszy. Nasz zespół walczyć będzie z NRF o pozostanie w grupie „A”. Przeciwnicy są o tyle lepszej sytuacji, że do sukcesu wystarczy im remis, my natomiast musimy spotkanie wygrać, bowiem inaczej... Ale wierzymy, że nasi reprezentanci, których forma ostatnio uległa wyraźnej poprawie, nie sprawią nam zawodu. Wprawdzie nie wiadomo, czy zagra Białynicki, lecz wczoraj trenował on wraz z kolegami i z Kopczyńskim, którego kontuzja okazała się niebezpieczna.

A więc trzymamy kciuki, wierząc że bialo-czerwoni pod wodzą trenera Jegorowa odzyskają sympatię licznych sympatyków kauczkowego krążka. (F)



Rozwój bazy sportowej w Zakopanem

W wyniku realizacji uchwały rządu w sprawie rozwoju Zakopanego, Centralny Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku przygotował perspektywiczny program zagospodarowania ośrodka przygotowań specjalistycznych w stolicy Tatr, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb sportów zimowych.

Materiał zawiera bardzo wiele ośrodków przy ul. Czecha śmiało propozycje w zakresie m. in. o kryty basen pływak-urządzeń narciarskich, rozbu-

dowiskowej o wymiarach 40 x 20 m z widownią na 1500 miejsc i pokaznym zapleczem, w którym m. in. znaleźć się mają trzy sale: ogólnorozwojowa (12 x 20 m), szermiercza (18 x 28 m) i zapasnicza (15 x 28 m), sauna, nowoczesne urządzenia do procesu odnoś, gabinety lekarskie itp.

W związku z powiększeniem terenu miasta Zakopanego o kilka okolicznych wiosek projektuje się budowę nowych tras biegowych oraz slalomowych i zjazdowych. Na Średniej Krokwi, położona będzie nawierzchnia lądowa, rozbudowie ulegnie część hotelowa „Imperialu” na Bystrem, wreszcie zbuduje się kryty tor do jazdy szybkiej na lodzie.

Realizacja projektu ma nadać naszej zimowej stolicy rangę ośrodka sportów zimowych z prawdziwego zdarzenia, czemu m. in. służyć będzie także budowa 11 wyciągów — orczykowych i krzeselkowych — w różnych atrakcyjnych dla narciarzy punktach Tatr.

Realizację programu przewidziano do 1990 r., fundusze na to są zabezpieczone w planach centralnych dzięki uchwałom rządowej o rozwoju Zakopanego, a szybkie opracowanie planu i daleko zaawansowane już przygotowania realizacyjne pozwalają mieć nadzieję, że termin prac zostanie znacznie skrócony. (lang)

Sport u naszych przyjaciół

Jednym z największych wydarzeń sportowych w ZSRR, w nadchodzącym sezonie, będzie VII Letnia Uniwersjada. Przeprowadzona ona zostanie w dniach 15—25 sierpnia w Moskwie. Do chwili obecnej zapowiedzieli w niej udział reprezentanci 57 krajów, w tym również i Polacy.

Kiedy już jesteśmy przy naszych zawodnikach, to wystąpią w Moskwie w takich dyscyplinach jak: lekka atletyka, szermierka, koszykówka, siatkówka, pływanie, skoki do wody, zapasy klasyczne i wolne, gimnastyka oraz tenis, a w ekipie znajdą się najprawdopodobniej m. in.: Sukniewiczówna, Rabstzyn, Skowrońska-Katolik, Katus, Galant, Buciariski (lekka atletyka), Dąbrowski, Kaczmarek, Koziejowski (szermierka), Fibak (tenis), Seweryn i F. Niemiec (koszykówka).

Uniwersjada — wielkim wydarzeniem

Moskwa a właściwie jej działacze sportowi i studenci przygotowują się do jak najlepszego przeprowadzenia Uniwersjady. Będzie ona bowiem egzaminem sprawności organizacyjnej, oraz funkcjonalności obiektów, na których Rosjanie chcą urządzić Olimpiadę w 1980 r. Jak bowiem wiadomo stolica Kraju Rad kandyduje do przeprowadzenia letniej Olimpiady. Centralnym obiektem będzie Stadion na Łużnikach, stanowiący jeden z największych na świecie kompleksów urządzeń sportowych, m. in. z licznymi boiskami, pływalniami, kortami, halami oraz Pałacem Zimowym, który w ostatnich dniach jest miejscem turnieju hokejowego o MŚ a w lecie może służyć do przeprowadzenia innych imprez sportowych.

— Proszę o mój paszport! — powtórzyła, gdy Riguel usiadł obok niej.

Oddał go jej. Przejrzała go pobieżnie i wrzuciła do torebki. Gdy zamierzała przekręcić klucz od kontaktu, Riguel chwycił jej dłoń.

— Chwileczkę Lorraine, proszę pani!

Powiedział to ciepłym, pieszczotliwym tonem, jaki umiał przybrać w razie potrzeby. Na Lorraine nie zrobiło to wrażenia. Odwróciła się od niego i popatrzyła mu prosto w oczy.

— Jeśli jest coś, czego wprost nienawidzę, to w pierwszym rzędzie tonu, jakim pan na początku się do mnie zwrócił. Nigdy go nie tolerowałam i tolerować nie będę!

— Jest pani aż tak zawzięta? Tak długo na panią czekałem!

Przerwała mu, mówiąc z gniewem:

— To ja mogłabym zapytać pana, co pan tu robi! Skąd pan wiedział, że jestem w tej dzielnicy? A może pan z kolei śledził mnie, gdy wyszłam z pańskim znajomym?

— Czy chce pani przez to powiedzieć, że jechała pani za nim aż do tego miejsca?

— Oczywiście!

— Gdzie on jest teraz?

— W tym hotelu.

Wiadomość ta była tak nieoczekiwana, że Riguel, wskazując palcem na „Hotel du Port”, upewnił się:

— W tym?

— Tak! Przecież nie ma tu innego hotelu!

Ponieważ Riguel milczał, dodała:

— Dlaczego to tak pana dziwi?

— To jest mój hotel — odrzekł z naciskiem, patrząc uważnie na Lorraine, aby się przekonać, jak na to zareaguje.

— Naprawdę? — zawołała ze szczerym zdumieniem. Po chwili dodała innym głosem:

— Rozumiem teraz pańskie zachowanie się. Widzę



PORZUĆ ten zawód

Hum. W. WĄSOWSKA Ce n'est pas un métier

mnie tutaj, pomyślał pan, że wiedziałam, gdzie się pan zatrzymał. Czy tak?

— Tak.

— Jest pan niezwykle podejrzliwy.

— To wpływ zawodu.

— Jakiego?

— Jestem prywatnym detektywem.

— Ach, tak? — rzekła zaintrygowana. Zapominając o złym humorze popatrzyła na Riguela zupełnie innym wzrokiem.

— Proszę mi wszystko opowiedzieć, bo po prostu umieram z ciekawości! Przecież mi się to należy! Czyż nie wypełniłam dobrze swego zadania?

— Doskonale się pani spisała! — rzekł, nie spuszcza-
jąc oczu z podjazdu hotelowego. — Czy on tam dawno wszedł?

— Pięć minut temu. Postanowiłam przeczekać tro-
chę, aby dowiedzieć się, jak długo tam pozostanie.

— A co robił przedtem?

— Poszedł do „Macumby”, gdzie zabawił trzy kwa-
dranse. Zostałam w swoim wozie, oczekując aż stam-
tąd wyjdzie.

— Czy wyszedł sam?

— Tak.

— Nie zauważył pani?

— Nie sądzę, chyba raczej nie.

Riguel pokręcił głową z powątpiewaniem. Wydało mu się dziwnie, że Pluvinaś, znając jego adres, nie

pospieszył do „Hotel du Port” od razu po wyjściu z Far West Saloon. Dlaczego zrobił to dopiero trzy kwadranse później?

Może zamieszkał w tym hotelu, zanim się dowiedział, że i ja się tam zatrzymałam? — rozmyślał Riguel. Odrzucił jednak tę hipotezę. Taki zbieg okoliczności wydał mu się nieprawdopodobny. Przyszła mu natomiast inna myśl. Początkowo miał zamiar zostawić mnie w spokoju do jutra, ale potem rozmyślił się. Obawiał się, że mogę stąd zwać wcześniej. Trzecia z kolei hipoteza wydała mu się najtrafniejsza: „Wstąpił do „Macumby”, gdyż miał się tam spotkać ze swoimi kumpami. Właśnie na nich długo, a gdy wreszcie się zjawili, właśnie od nich dostał mój adres. Wtedy dopiero mógł się udać do „Hotel du Port”. Doszedłszy do tego wniosku zaczął zastanawiać się, co Pluvinaś tam teraz robi. Czy przeszukuje jego pokój, spodziewając się znaleźć fotokomórkę? A może czeka na niego na schodach, gotów zaatakować go, gdy się tylko zjawi?

W każdym razie przynajmniej wiem, że on tam jest — powiedział sobie. — To już coś znaczy. Ale natychmiast nasunęła się wątpliwość: czy tylko Lorraine powiedziała prawdę? Mogła przecież opowiedzieć mi tę historię, aby usprawiedliwić swoją obecność koło mego hotelu.

Spojrzał na młodą dziewczynę, kryjąc pod przyjaznym uśmiechem obudzoną podejrzliwość. Lorraine, nieco zniecierpliwiona jego milczeniem, rzekła z ulgą:

— Nareszcie ocknął się pan z zamyślenia, więc niech mi pan opowie wszystko! Nie mogę się już doczekać!

— Obawiam się, że się pani zawiedzie. Sprawa jest zupełnie banalna. Młody człowiek, którego pani śledziła, jest synem bogatego przemysłowca. Zdemoralizowany przez próżniactwo, wpadł w towarzystwo narkomanów i zaczął zażywać heroinę. Obecnie jest zamieszany w aferę handlu narkotykami. i

!Ciąg dalszy nastąpi!

Na zdjęciu: bramkarz Fi-
nów broni groźny strzał
Jaskierskiego (widoczny
między dwoma obrońcami
przeciwnika).

CAF

Mini-basket w Andrychowie

W ANDRYCHOWIE rozegra-
no turniej mini-koszykówki
zorganizowany przez tamtejszy
Beskid. Startowały 4 drużyny:
dwa zespoły MKS MDK z Kra-
kowa prowadzone przez nau-
czycieli w pp. Kremera i Dłu-
gosza, MKS Szarotka Wadowi-
ce pod kierunkiem M. Ogiegie-
la i Beskid prowadzony przez R.
Czerwickiego. Turniej wygrał
Beskid zwyciężając w finale
Szarotkę 16:13 a w meczu o 3
miejsce MKS Kraków I wygrał
z MKS II 46:18.

WYCIECZKA KOLARSKA

JUTRO tj. w niedzielę odbę-
dzie się zlot kolarzy turystów
na zamek do Korzkwi. Turyści
indywidualni mile widziani.
Wyjazd nastąpi sprzed lokalu
PTTK w Nowej Hucie o godz. 8
(Osiedle Centrum „B”).